

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerw
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

STANOWISKO ZW. ZAWODOWYCH

I.

Ostatnia rezolucja Centralnej Komisji Związków Zawodowych wywołała w prasie liczne komentarze nie zawsze zgodne z jej duchem.

Ze strony obozu rządowego zarzucono nam przesadę i niecisłość w twierdzeniu jakoby polityka gospodarcza Rządu „kierowaną była prawie wyłącznie interesami przemysłowców i agrariuszy” — i starano się zbagatelizować nasze ostrzeżenie pod adresem klasy robotniczej, że w działaniu tego Rządu, „ktwi dążność do obalenia obecnego ustroju demokratycznego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko-faszystowskim”.

Wobec tego uważam za swój obowiązek przedstawić powody, zmuszające Komisję do zajęcia takiego, a nie innego stanowiska co do oceny zarówno gospodarczej, jak i politycznej działalności Rządu.

Od dłuższego już czasu czynnik, zbliżony do Rządu, starają się przedstawić obecną jego politykę gospodarczą, jako wynik pewnego rodzaju konieczności koalicji gospodarczej i wmawiają w klasę robotniczą, że polityka ta przyniosła i przynosi stałe polepszenie położenia również robotnikom, o których Rząd obecny ma rzekomo dbać nie mniej, niż o inne warstwy społeczne.

Niestety „dbałość tę”, oraz stopień polepszenia swego położenia, klasa robotnicza ocenia nie wedle pięknych artykułów dziennikarskich i mów agentów rządowych lub nawet ministrów — lecz jedynie według stanu swego — żołądka, według rzeczywistości. A rzeczywistość jest straszna!

Należy stwierdzić przedewszystkiem z całą stanowczością, że polepszenie koniunktury gospodarczej w kraju osiągnięto nie dzięki zastosowaniu jakiegos nowego programu tego Rządu, lecz wyłącznie prawie — poza strajkiem górników angielskich — przez bezwzględne przeprowadzenie lewitańskiego programu gospodarczego p. Zdziechowskiego, polegającego na zwiększeniu wyzysku pracy i klasy pracującej w Państwie. Zniesienie zasady stosowania wskaźnika drożyznianego i zupełna swoboda w stanowieniu cen — to były jedyne tezy, przy pomocy których osiągnięto lepszą koniunkturę w przemyśle.

Od maja 1926 r. do dnia dzisiejszego drożyzna wzrosła szalenie, podczas, gdy płace podniosły się tylko o niewielki procent. Położenie więc klasy robotniczej, w porównaniu nawet z najcięższym okresem kryzysu w r. 1926, uległo znacznemu pogorszeniu. A przecież Rząd zdobył sobie w tym czasie niemały wpływ na stanowienie tych plac przez przymusem prawie narzucane arbitrażu i interwencje w walkach zarobkowych. Śmiało więc można powiedzieć, że podstawą obecnej lepszej koniunktury gospodarczej jest jedynie zwiększony wyzysk klasy robotniczej.

Fakt ten stwierdza w swej pracy prof. Krzyżanowski, będący zwolennikiem obecnego Rządu, oraz w artykule drukowanym w miesięczniku „Praca i Opieka Społeczna” radca ministerjum pracy, p. inż. Biesiekiński. Potwierdzają go również ustalone już dziś ponad wszelką wątpliwość daty, dotyczące stałego zmniejszenia się spożycia podstawowych artykułów życia, jak chleb, mąka, mięso itp.

Dla nas więc sprawa wygląda odwrotnie, aniżeli przedstawia się ją w artykułach dziennikarskich prasy rządowej. Nie obecna lepsza koniunktura przyniosła polepszenie dołki klasy robotniczej, lecz pogorszenie położenia spowodowało lepszą koniunkturę w przemyśle.

Czy taka polityka gospodarcza, polityka bezwzględnego wyzysku klasy robotniczej może na dłuższą metę uzdrowić życie gospodarcze kraju i stać się podwaliną dobrobytu jego obywateli, pokaże niedaleka przyszłość. Dla nas, dla klasy robotniczej, jest pewnikiem, że prędzej czy później tego rodzaju system sanacji gospodarczej musi zakończyć się katastrofą.

To też politykę tę, stosowaną przez obecny rząd Piłsudskiego, klasa robotnicza musi zwalczać tak, jak zwalczała jej próby za czasów Witosa i

„UJRZELI WSZYSCY LUDZIE, ŻE GŁUPSTWO I ŁOTROSTWO TAIŁO SIĘ W ISTOCIE
RZĄDÓW MONARCHOW W CIĄGU TRWANIA TYLU LUDZKICH POKOLEŃ”

STEFAN ŻEROMSKI

ZJAZD KOLEJARZY

Dziś odbędzie się o godz. 11 rano uroczystość otwarcia Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża, Domu, dźwigniętego wysiłkiem zbiorowym setek tysięcy ludzi, Domu, który będzie odtąd naturalnym ośrodkiem zawodowych i oświatowo - kulturalnych organizacji robotniczych. W nim to mieści się już dzisiaj Komisja Centralna związków zawodowych i Zarząd Główny T. U. R.

Jutro najpotężniejsza organizacja kolejarska w Polsce — Z. Z. K. — rozpoczyna obrady swego VII Walnego Zjazdu.

Według sprawozdania Z. Z. K. liczył w dniu ukończenia przygotowań przedzjazdowych 66.372 członków, co stanowi 34 proc. ogólnej liczby kolejarzy w Państwie. W tym samym czasie związków żółte — P. Z. K. i Z. Z. P. — skupiły, pierwszy 27.000, drugie 22.000 członków. We wszystkich akcjach zbiorowych, we wszystkich walkach o poprawę bytu Z. Z. K. kroczył zawsze w pierwszym szeregu, nadawał ton nastrojom i stanowił najszerzym mas kolejarskich. Nie było wypadku, by braterstwo



WYDZIAŁ WYKONAWCZY Z. Z. K.

regu, nadawał ton nastrojom i stanowił najszerzym mas kolejarskich. Nie było wypadku, by braterstwo

liczyć mogą na pomoc i poparcie bez zastrzeżeń ze strony P. P. S.; P. P. S. wie, że nikt i nic nie oderwie kolejarzy polskich od wierności dla jej sztandarów.

I dlatego dzień otwarcia Domu przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie jest zarazem dniem uroczystości naszej własnej, całej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Z radością i z dumą witamy imieniem starej Partii bojowej proletariatu delegatów, przybyłych na Zjazd, tow. Natansa, przedstawiciela Międzynarodówki, wszystkich przedstawicieli innych krajów.

Delegaci na VII Walny Zjazd Z. Z. K. zgłaszać się winni do Biura Zjazdu w dawnym lokalu Z. Z. K. przy ul. Długiej 19. Tam otrzymają karty delegackie i noclegowe.

Punktualnie o godz. 11 r. wszyscy delegaci uczestniczyć będą w uroczystym otwarciu Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

AWANGARDA PROLETARIATU

Pamiętną na zawsze pozostanie pomoc, z jaką dźwigała się do nowego życia Polsce, jesienią 1918 r., pospieszyli kolejarze, z gołą niemal garścią wyrzucając z terenu kolejowego zbrojne załogi zaborców i w lot uruchamiając kolejnictwo już na użytek własnego państwa. Gdyby nie ten czyn, ratujący przed zniszczeniem lub wywiezieniem sprzęt i urządzenia kolejowe, Polska w pierwszych, tak bardzo krytycznych chwilach swego istnienia — gdy ją ze wszystkich stron szarpało — byłaby się znalazła prawie bez komunikacji, dla której odbudowy byłaby musiała później, Bóg wie, jak się zadłużyć.

Pamiętną także pozostanie ofiarność, z jaką kolejarze pracę swą oddali krajowi, bez szemrania za marne, głodowe... tylko zaliczki na przyszłą placę, gdyż Skarb, bojkotowany zjadł przez reakcję kapitalistyczną, nie miał wówczas środków nawet na najpierwsze wydatki.

Ale czasy się zmieniły. Dziś też sama reakcja, rozpierając się w Polsce, jak na własnej dzierżawie, odmawia kolejarzom prawa do ludzkiego bytu!

Szybko znać u warstw posiadających poszła w zapomnienie wielka ofiarność i wielka dla państwa zasługa pracowników kolejowych. Tak szybko, że gdy w grudniu 1918 r. zjechali się do Warszawy kolejarze na pierwszy swój zjazd ogólny - polski, celem założenia własnej organizacji zawodowej, prasa burżuazyjna za-trzęsła się ze zgrozy.

Nad reakcyjnymi lamentami i przestrogami przed „bolszewizmem” zjazd warszawski przeszedł do porządku i powołał do życia jeden na całą Polskę i ogólny Związek zawod. pracowników kol. Rzeczypospolitej Polskiej, ten sam właśnie Z. Z. K., który obrady swego VII Walnego Zjazdu rozpoczyna dziś w Warszawie otwarciem własnego domu, uroczystością, drogą



DOM Z. Z. K. KTÓREGO UROCZYSTE OTWARCIE DZIŚ NASTĄPI
Dom zbudowany został według planu, wykonanego przez arch. Romualda Millera

sercu całego socjalistycznego proletariatu w Polsce!

Dziś co trzeci kolejarz jest już członkiem ZZK, który nie bez dumy spogląda na cały swój dorobek i burzliwą, nieraz, 8-letnią historię swych prac i walk!

Mieli w tych walkach kolejarze zawsze u swego boku zorganizowaną klasę robotniczą i P. P. S. Wyszły z tych walk zahartowani i bogaci w doświadczenie. I tym hartem silni, idą w przyszłość.

A jak ja sobie wyobrażają, jak pojmują swe posłannictwo, to oficjalny organ ZZK. „Kolejarz-Związkowiec” w poświęconym zjazdowi artykule programowym, jasno i wyraźnie wypowiada w sposób następujący:

„...jeden jeszcze ideał przyświeca związkowi klasowemu i zorganizowanemu w nim kolejarzom: ideał walki o Polskę prawdziwie ludową, demokratyczną i republikańską. Pokazało się już, że kar na i świadoma swych celów masa kolejarska jest tym czynnikiem, którego nikomu lekceważyć nie wolno. Należy to podkreślić tem mocniej, że konieczność odparcia różnych reakcyjnych czy fałszywostekich załamów, nieraz może zmusi kolejarzy do masowego wystąpienia i rzucenia swej zorganizowanej siły na rzecz dążeń i interesów klasy pracującej i demokracji w Polsce.

Cele nasze są jasne! Jesteśmy Związkiem socjalistycznym, który walczy na wszystkich równocześnie polach życia społecznego, w szeregach całej zorganizowanej klasy robotniczej i w przemyśle z jej polityczną reprezentantką — Polską Partią Socjalistyczną”!

To też cały socjalistyczny proletariąt polski skuty już z kolejarzami braterstwem wspólnie przelanej krwi, zjazdowi kolejarzy tej prawdziwej awangardy swych dążeń i ideałów zasyła na tem miejscu z głębi duszy płynące życzenia...

KIOSK „KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ”

Podczas całego trwania Zjazdu Z. Z. K. czynny będzie kiosk „Księgarni Robotniczej”, w którym sprzedawane będą książki z wszelkich dziedzin nauki i literatury oraz przyjmo-

wane będą zamówienia na książki. W kiosku Księgarni przyjmowana również będzie prenumerata „Robotnika”, „Pobudki” i innych wydawnictw socjalistycznych.

ZJAZD POCZTOWCÓW

Obrady Zjazdu Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczynają się dziś o g. 11 r. w sali Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Karowej 31.

My ze swej strony serdecznie witamy przybyłych na Zjazd delegatów, w szczególności liczną grupę

delegatów-członków i zwolenników P. P. S.

Wierzmy, że Zjazd wzmocni szeregi zorganizowanych pracowników pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, wzmocni i przyspieszy zarazem zespolenie ich z całością klasowego ruchu zawodowego.

RATUJĄ BEZROBOTNYCH!

ŻĄDAMY: WYPŁACANIA ZASIŁKÓW WSZYSTKIM ZAREJESTROWANYM; PODNIESIENIA WYSOKOŚCI ZASIŁKÓW STOSOWNIE DO WZROSTU KOSZTÓW; POMOCY W NATURZE DLA BEZROBOTNYCH NA OKRES ZIMOWY;

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

INWALIDÓW PRACY, LUDZI, KTÓRZY NA TRUDZIE SWOIM DZWIGAJĄ GOSPODARSTWO KRAJU, JEST OBOWIĄZKIEM RZECZYPOSPOLITEJ,

KIEDY UKAŻE SIĘ W TEJ SPRAWIE ZAPOWIADANY CIĄGLE DEKRET P. PREZYDENTA?

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZENI

LOT LEWINA DO INDJI

Onegdaj około godz. 6 po poł. wylądował na lotnisku Aspern pod Wiedniem Charles Lewin i lotnik angielski Hincolliff, którzy wystartowali zrana z Londynu na samolocie „Miss Columbia” zamierzając ustanowić nowy rekord trwałości lotu, lecąc bez lądowania do Karahy w Indjach. Wskutek zepsucia się śmigła lotnicy zmuszeni byli do lądowania w Wiedniu. Wobec licznie zebranych dziennikarzy Lewin opowiadał o

swym locie z Londynu do Wiednia, który przebiegł z powodu złych warunków atmosferycznych w długim stosunkowo czasie 10 godzin. Lewin nie wyraża żadnego żalu z powodu nieudania się ustanowienia nowego rekordu. Dziś lotnicy udają się w dalszą drogę. Na wiosnę przyszłego roku zamierza Lewin spróbować lotu z Europy do Ameryki, co przy obecnym stanie pogody jest zdaniem Lewina, szaleństwem.

LOT KOENNECKEGO

Lotnik Koennecke odjechał z Angory do Bassory, dokąd powinien przybyć

wieczorem.

KATASTROFA LOTNICZA

Na lotnisku w Nowisadzie (Jugosławia) w czasie egzaminu lotnik porucznik Vassicz, odbywający lot na aparacie

cie Bregueta, uległ zwałeniu w następstwie zapalenia się motoru.

186 GODZIN LOTU — 22.000 KM.

Lotnik sowiecki Szestakow powrócił do Moskwy ze swego lotu na Daleki Wschód. W ciągu 186 godzin lotu, wli-

czając w to postoje, Szestakow przebył drogę, wynoszącą 22.000 km.

W DN. 2 PAŹDZIERNIKA OBCHODZIMY W CAŁEJ POLSCE „MIĘDZYN. DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ”

TOWARZYSZE! PRZYGOTUJcie SIĘ, BY UROCZYSTOŚCI „DNIA MŁODZIEŻY” WYPAŁY JAKNAJWSPANIALEJ.

„444 zdebronizowanych tyranów”

ZABAWNE NIEDOPATRZENIE

Z Krakowa piszą do nas:

Obywatelu redaktorze!

Kilka dni temu w naszym krakowskim „Kurjerku” ukazał się artykuł p. t. zaduszki sejmowe. W artykule tym Sejm został określony, jako „444 zdebronizowanych tyranów”.

Dotychczas wszystko „pięknie”, ale jakie wyniki wniosków?

Postów jest ogółem 444. Wszyscy bez wyjątku są — zdaniem „Kurjera” — tyranami, pozbawionymi korony. Właściciel i redaktor „Kurjera” p. Marjan Dąbrowski, jest posłem z ramienia „Piasta”. Pp. wice-premier Bartel i min. Miedziński są również posłami. A więc „Kurjer” twierdzi:

Mój własny redaktor p. Marjan Dąbrowski, p. wice-premier Bartel i p. minister Miedziński — to są zdebronizowani tyrani. Co można zarzucić temu logicznemu rozumowaniu? chyba nic.

Oficer.

RZADKIE ZDARZENIE

W DZIEJACH DYPLOMACJI

zbyttnia wesołość p. Uljanowa

Nie będzie od rzeczy, jeżeli nasi komuniści się dowiedzą, że p. Uljanow, dziś siał przedstawiciel Związku Republik Sowieckich w Warszawie wcale wesoło i wystawnie spędza późne wieczory.

Nocy onegdajszej, z piątku na sobotę, policja musiała wylegitymować w restauracji podmiejskiej „Sielanka” jakieś nadmiernie ożywione i hałaśliwe po wódce i szampanie towarzystwo. Rej w nim wodził, jak się okazało, pełnomocnik sowiecki p. Uljanow.

Nastąpiła powszechna konsternacja; nie najmniejsza z pewnością ze strony p. Uljanowa.

KOMORNE WZROSŁO O 6%

Od 1 października opłaty komorniane za mieszkania wzrosną o dalsze 6 procentów komornego przedwojennego.

Lokale dwuizbowe z kuchnią opłacają 90 proc. komornego przedwojennego (2.40 zł. za rubla), lokale 4 — 6-pokojowe — 95 proc. (2.53 zł. za rubla).

Lokale o większej ilości izb opłacają pełne komorne przedwojenne, t. j. 2.66 zł. za każdego rubla przedwojennego.

Jedynie mieszkania jednopokojowe lub jednopokojowe z kuchnią stanowią wyjątek: komorne w nich nie wzrosło i wynosić będzie jak i dotychczas 43 procenty (1.14 zł. za rubla).

WALKA O SAMORZĄD

WALKA O ŁÓDŹ

Wyteżona agitacja P. P. S. — Rozbicie wśród „lewicy robotniczej”

Agitacja wyborcza P. P. S. na terenie Łodzi rozwija się pomyślnie. Naogół zwolnionych jest na niedzielę dzisiejszą 22 wiecie w Łodzi, z czego 4 zwołuje P. P. S. Równocześnie odbędzie się dziś w Łodzi odczyt urządzony przez P. P. S. o pracy socjalistów w samorządach. Odczyt będzie ilustrowany filmem przedstawiającym zdobycze gospodarki socjalistycznej w Wiedniu. W dniu wczorajszym P. P. S. wydała w 100.000 egz. odezwę, w której odpowiada na odezwę N. P. R. Odezwa P. P. S. ogłasza szczegółowy akt rejentałnego dotyczącego zaprzeczania elektrowni w Łodzi w ręce obcej spółki kapitałistycznej. Okazuje się, że za doprowadzenie do końca tej szkodliwej dla Łodzi umowy pośrednicy enpeerowscy i chadeccy pobrali 2.100.000 zł.

Wbrew początkowo krążącym wersjom endecja nie przystępuje do wybo-

row pod własną firmą — lecz pod nazwą „Polskiego Komitetu Gospodarczego”. Chadeccy nie idzie wraz z endecją, lecz wystawia własną listę.

Początkowo w skład t. zw. lewicy robotniczej mieli wejść niezależni, czumowcy, grupa wytworu p. T. Długoszowskiego i komuniści. Obecnie kombinacja ta uległa rozbiciu! Utworzył się osobny „blok lewicy”, do którego wchodzi niezależni i grupa p. Długoszowskiego i t. zw. „Jedność robotnicza” grupująca czumowców i komunistów.

Naogół w ub. tygodniu PPS zwołała 12 masówek fabrycznych, gdzie mówcy socjalistyczni cieszyli się wielkim powodzeniem i byli bardzo życzliwie przyjmowani.

W poniedziałek od rana rozpoczyna się składanie list.

PRZED WYBORAMI W WŁOCŁAWKU

P. P. S. MA LISTĘ NR. 2

Wybory do Rady Miejskiej Włocławka odbędą się 16 października. Stara Rada była wybrana jeszcze na wiosnę 1919 r. t. j. przed przeszło ośmiu laty. Nie była ona wyrazem potrzeb i interesów szerokich mas robotniczych. Na 35 radnych polska reprezentacja robotnicza liczyła zaledwie siedmiu radnych t. j. zaledwie piątą część, choć nie była to czysta P. P. S. frakcja, bo lista z r. 1919 była t. zw. Pracy, W Magistracie na 5 członków był tylko jeden reprezentant robotników, t. j. jeden socjalista (dawniej tow. Zbrożyna, obecny prezydent m. Płocka, a obecnie od przeszło roku ławnik tow. Czesław Kossobudzki).

Odpowiedzialność za gospodarkę miejską P. P. S. nie może brać na siebie, choć wydajnie swą inicjatywą i zabiegami swych radnych, ławnika i tow. posia okręgu starano się o kredyty u rządu i dzięki socjalistom rozbudowano przedsiębiorstwa miejskie, zatrudniano tysiące bezrobotnych przy robotach miejskich, zbudowano szkoły, łaźnie, zbudowano pierwsze miejskie domy mieszkalne i 3 baraki dla bezdomnych, wybrukowano ulice, rozpoczęto prace przy moście i nowej elektrowni.

Najzaciętszy nawet wróg socjalistów musi przyznać, że dzięki zabiegom i pracy P. P. S., stara Rada coś zrobiła dla miasta. Choć to wszystko stanowi zaledwie kroplę w morzu potrzeb miasta i zaspokojenia najżywniejszych interesów ludności Włocławka.

Obecnie P. P. S. idzie do wyborów łącznie z Klasowymi Zw. Zawodowymi. Lista P. P. S.owa już została wniesiona i otrzymała Nr. 2. Na czele listy stanęli kierownicy naszego ruchu politycznego i zawodowego w Włocławku: towarzysze Kossobudzki, sekretarz O. K. R., P. P. S., Bettman, przewodniczący Rady Zw. Zawod., Jabłoński, b. radny, Rutkowski, kolejarz i inni.

Walka przedwyborcza jeszcze prawie się nie rozpoczęła w mieście. P. P. S. tylko pracuje już w XIII dzielnicach, organizując szersze komitety wyborcze.

Z list wyborczych wniesiono dwie faktyczne (a dwie fikcyjne). Myśmy otrzymali listę Nr. 2, a „Bund” Nr. 4.

Chcena się kłóci o miejsca na liście, t. j. o mandaty; sanacja pono zabiega na swą listę o różnych fabrykantów. Komuniści przygotowują aż 3 listy, aby pod trzema firmami iść do wyborów dla rozbijania głosów robotniczych. Blok żydowski rozbija się.

Włocławek po przyłączeniu przedmięśa ma obecnie do 50 tysięcy mieszkańców; na listach wyborczych uprawnionych do głosowania jest 27 tysięcy wyborców i wyborczyń, którzy wybierają 35 radnych.

O manifesty wyborczym P. P. S., który wydaje wspólna lista P. P. S. Klasowych Zw. Zawod. napiszemy później.

Za trzy tygodnie robotnicy Włocławka zadecydują o losie miasta na najbliższe lata i pójdą w ślady swych współtowarzyszów pracy z miasta Radomia, Lublina, Siedlec, czy nawet w swym okręgu, jak w Aleksandrowie, Kujaw, i Radziejowie, gdzie Magistraty są socjalistyczne.

JAN KWAPINSKI

Z MOICH WSPOMNIENI WIEZIENNYCH

WOJNA ŚWIATOWA, A WIEŹNIOWIE POLITYCZNI I AMNESTJA!

W powrotnej drodze z kraju do katangi otrzymałem w Smoleńsku informację, że w Orle są poważne zmiany w składzie administracji. Wiadomość tę przyjąłem obojętnie, mając gorzkie doświadczenie ze zmianą administracji po krwawej masakrze 1910 r.

Bądź jak bądź jechałem z dużym zapasem energii, albowiem w Piotrkowie znakomicie wzmocniłem swoje siły.

Idąc z dworca kolejowego w Orle do katangi, przyglądałem się uważniej kolorystyce miasta, poprzednim razem byłem zajęty różnymi troskami, obecnie idę do więzienia, które znam, w którym walczyłem sobie pewnie „przywileje”.

Przy wejściu do kancelarii uderzyła mnie zmiana w obsadzie się ze mną. Przyjął mnie dość uprzejmie jakiś wysoki blondyn, dyżurny pomocnik, rozpytywał o poprzedni mój pobyt w katorze spójrz na moją kartę, w której odnotowywano moje sprawowanie i polecił jakiemuś nowemu starszemu dozorczy przeprowadzić mnie do słynnej łaźni. Jakaż różnica w postępowaniu! Dowiedziałem się od dawnego intendenta, że nowy naczelnik nazywa się Puhaiko, pochodzi z Poltawy.

Po przebraniu się otrzymałem nowe ubranie, kódrę, poduszkę i ręcznik.

Posadzono mnie do pojedynku. Na drugi dzień zjawił się do mnie nowy naczelnik więzienia. Średniego wzrostu, dość otyły, o sympatycznej twarzy, mówił ze mną krótko, w tonie przyjaznym, od niego dowiedziałem się, że jest nowy gubernialny inspektor więzień, człowiek przyzwyczajony.

Z ogromną ciekawością oczekiwałem ranka, jak też jest przy wynoszeniu kufów. Po porannym apelu rozpoczęło się wynoszenie, byłem mile zdziwiony, że nie słyszę krzyków dozorców i biegania więźniów. Wynoszenie kufów trwało 1 i pół godziny, poprzednio pół godziny. Wszyscy swobodnie mogli się myć, całkiem inny świat! Naturalnie, ani myślałem przenosić się do celi ogólnej. Naczelnik Puhaiko prowadził politykę zgody z tymi więźniami, którzy wyróżniali się swoją przeszłością, był ogromnie sumienny w stosunku do wszystkich więźniów. W warsztatach pozwalał więźniom gotować mięso, zupę i różne „smaczności”, które więźniowie nabywali sobie ze sklepu więziennego.

W miesiąc po moim powrocie do katangi, zaproponowano mi pracę w celi. Tydzień pracowałem, szyjąc ze słomy na specjalnych modelach kółki na butelki. Praca ta była dla mnie przykrą, przeto odmówiłem. Nie robiono na mnie żadnego nacisku z tego powodu. Czytałem z całym zapałem i spokojem, nie słysząc żadnych krzyków bitych towarzyszy. Przeczytałem niemal wszystkich klasyków rosyjskich. Z ogromnym zainteresowaniem czytałem teoretyków socjalistów - rewolucjonistów: Dobrolubowa, Michajłowskiego, Ławrowa. Słynna polemika, którą prowadził Plechanow z Mi-

chajłowskim była przedmiotem gruntownych moich studiów. Jakkolwiek byłem marksistą, niemniej zachwycam się tezami Michajłowskiego o roli człowieka i ludzkości w historii świata. Nie raz myślałem z pewnym żalem, dlaczego w kraju nie mamy takich miesięczników jak „Ruskie Bogactwo”, „Sowremiennyj Mir”, „Nacucznoje Obozrenie” i t. p.

W miesięcznikach tych były przekłady utworów Orzeszkowej, Sieroszewskiego i innych. Czytałem pięknie napisaną pracę Michajłowskiego o Żeromskim, którego Michajłowski nazywał „pięknym strażdajuszczym dusz”. Było mi bardzo przyjemnie gdy czytałem przychylną ocenę twórczości Żeromskiego, który należał do tych pisarzy polskich, którzy nie zgnuśnili i nie poszli na lep frazesów o „organicznej pracy”, świętochowskiego.

Prawdziwym wydarzeniem był dla nas utwór Sieroszewskiego p. t. „Wędrowcy” w tłumaczeniu Smidowicza. Takie samo wrażenie zrobiła na nas nowela Orzeszkowej p. t. „Gloria Victis”, w tłumaczeniu tego samego pisarza. Słowem, żyłem jak i inni towarzysze życiem ludzi umiejących nie tylko strzelać do sług cara, ale staraliśmy się myśleć i co najważniejsze uczyliśmy się. Niestety takich, którzy chcieli się uczyć, pośród Polaków było stosunkowo niewiele.

Czas upływał dość szybko w ciągu dnia, z nocami było gorzej, wyczerpanie poprzednie zrobiło duże szczyby w mojej psychice. Trapiła mnie bezsenność prawie stale.

Szybko minął rok 1913. W zmienionej atmosferze rozpoczęliśmy 1914 rok, miesięczniki, które otrzymywaliśmy zwiastowały nową erę w historii. Około 10 czerwca 1914 roku władze więzienne otrzymały zlecenie przygotowania 600 nowych miejsc dla więźniów, którzy przyjadą z Warszawy. Zaczął się ruch nie do opisania. Prawie wszystkich przeniesiono do ogólnych cel, mnie z kilkoma towarzyszami zatrzymali w pojedynkach.

W trzy tygodnie potem przybyła do katangi orłowskiej ogromna masa Polaków z Warszawy i innych miast. Tymczasem wojna rozpoczęła się...

Wśród więźniów zapanowało ogromne ożywienie; naczelnik więzienia pozwolił nam zaprenumerować dwie gazety: „Russkij Inwalid” organ Sztabu Jeneralnego i „Prawitielstwiennyj Wiestnik”. W obydwu tych pismach ocena sytuacji politycznej, strategicznej, była tendencyjna, ale przebieg akcji wojennej mieliśmy w 75 procent prawdziwy.

Rosja w dość krótkim czasie wystawiła ogromną armię, liczącą 10 milionów żołnierzy. Koszta utrzymania armii w początkach wojny wynosiły 8 milionów rubli dziennie a w końcu wojny wydatki dzienne na cele wojny wynosiły już 50 milionów rubli. 80 procent przemysłu w całym państwie służyło wojnie. W miarę przedłużania się wojny ekonomiczne siły Rosji z każdym dniem słabły.

W naszych oczach odbywały się zmiany na gorsze, już w drugim roku wojny dla ochrony więzienia przychodzili starzy rezerwiści, uzbrojeni w dawno wycofane z armii berdanki. W katorze więźniowie podzielili się na dwie grupy. Polityczni nie ukrywali, że pragną, żeby car Mikołaj II wojnę przegrał, albowiem przegrana

wojna prowadzi w prostej linii do rewolucji. Kryminaliści w ogromnej większości byli innego zdania, ich nie obchodziły przyszłe ustrój Rosji, oni chcieli wygranej wojny, bo jak car wojnę wygra, mówili, to będzie manifest. Masami zgłaszali się na ochotników do wojska. Z katangi zrobiono ogromną fabrykę, która pracowała na rzecz wojny. Ręczne granaty, urządzenia do szpitali, ubranie, bielizna, buty robiono w katorze. Na początku 1915 roku udało nam się skaptować dozorcę, który przynosił do więzienia „Ruskoje Słowo”. Z gazety tej otrzymaliśmy zgola inne informacje o stanie rzeczy w Rosji. Na posiedzeniach Dumy coraz głośniej rozbieraliśmy czytania amnestji dla więźniów politycznych. Słynna rozprawa w sprawie polskiej w Dumie, kiedy obecny poseł na Sejm Harusewicz, błagał rząd carski o autonomję dla Polski, deklarując wierność carowi w imieniu Koła Polskiego, spotkała się z głośnym protestem na ławach „trudowików”. Kiereński rzucił w twarz endeckiemu posłowi: „nie autonomji żądajcie, a niepodległości!”

Rosja Romanowów zaczęła trzeszczeć w posadach. Punktem zwrotnym w nastrojach stosunku do cara Mikołaja nawet u burżuazji była sprawa Rasputina, którego dworska kamaryla zgładziła.

Na trzy dni przed rewolucją otrzymaliśmy ostatni raz gazetę „Ruskoje Słowo” w więzieniu.

Na pierwszej stronie grubym drukiem pisano: „tłumy demonstrantów prosto z fabryk podeszły pod Taurydzi pałac (gmach Dumy) żądając od przedstawicielstwa narodu chleba!!!. Do demonstrantów wyszli deputowani Dumy zeby z balkonu przemawiać”. Po tym wiadomości urwały się zupełnie; dwa dni żyliśmy jak nieprzytomni. Instynktownie wyczuwaliśmy, że stoimy przed rewolucją, nikt nie miał odwagi głośno rzucić słowa — rewolucja dokonany się! W noc z dnia 16 na 17 marca, słyszeliśmy niewzruszenie ożywienie w mieście; do późna w nocy, nie milkiły okrzyki: hurra!...

Nie mogłem zasnąć, myśli uporczywie wybiegały za mury więzienia, wysilałem się, żeby przeniknąć tajemnicę — słyszę na dole zegar bije dwunastą, jeszcze słychać okrzyki h-u-r-a!... Nagle otworzone moje okienko, przez które dozorca rzucił mi jakiś papier. Skożyłem jak kot z łóżka, gorączkowo odkracam papier, czytam odezwę gubernatora, który pisze — „obywatele, wzywam was do spokoju, w stolicy mamy nowy rząd!”

A więc rewolucja — myślałem, — ogień uderzył mi do głowy, serce gwałtownie zatłukło się z radości.

Do samego rana nie zmrzyłem oka, rano o godzinie siódmej zaczęło się dla nas po tylu latach męki duchowej nowe życie.

Otwierają się podwoje więzienia, stajemy przed niezliczonym tłumem rewolucyjnych żołnierzy, którzy na bagnietach powywiesili czerwone sztandarki — symbol zwycięskiej rewolucji. W pół godziny potem po 10 latach więzienia przemawiałem do niezliczonych tłumów. W dwie godziny wybrany byłem do Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Robotniczych, tego samego dnia powierzono mi pieczę nad więźniami w całej gubernji. Było to 17 marca 1917 r.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BURZE I POWODZIE W ANGLJI

Z południowego wybrzeża Anglii donoszą o panującej tam gwałtownej nie pogodzie. Nocy ubiegłej szalejąca burza wyrządziła wielkie szkody we wszystkich miastach portowych Południowej Anglii. Trzy samoloty osobowe zmuszone były do przymusowego lądowania. Z Północnej Anglii znów donoszą, iż w wyniku powodzi przerwana tam została w kilku miejscach linia kolejowa, prowadzona z Anglii do Szkocji.

KATASTROFA POCIĄGU KOLEI PODZIEMNEJ.

Wczoraj wieczorem na jednej z linii kolei elektrycznych w Berlinie uległ katastrofie pociąg kolei podziemnej, na skutek wykoślenia się pierwszego wagonu. W pociągu zgasiły wszystkie światła, pasażerowie zaś w panice rzucili się do drzwi i okien. W ścisisku, który się wytworzył poraniono dotkliwie kilkanaście osób.

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD GUSIEWA I SCHLETZERA DO MOSKWI.

Wyjaśnienie Min. Spraw Zagranicznych. Min. Spraw Zagranicznych komunikuje: Po przesłuchaniu w dniu 19 b. m. przez sędzię śledczego Witulskiego funkcjonariuszów Poselstwa Sowieckiego: Gusiewa i Schletzera, na podstawie dotychczasowych wyników toczącego się w dalszym ciągu śledztwa oraz zeznań, złożonych przez nich — władze sądownie, nie wchodząc w rozstrzygnięcie zasadniczego zagadnienia, czy wyżej wymienieni funkcjonariusze Sowieckiego Poselstwa podlegają jurysdykcji sądów polskich — nie znalazły w ich czynach cech przestępstwa, przewidzianego w art. 453 K. K. i podstaw do postawienia ich w stan oskarżenia.

Na tej zasadzie Min. Spr. Zagranicznych wydało Gusiewowi i Schletzerowi wizy na wyjazd do Moskwy, który nastąpił dn. 20 b. m.

ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

Prezes głównego zarządu Związku Legionistów ppłk. Sławek złożył na posiedzeniu zarządu w dn. 22 b. m. mandat przewodniczącego, motywując krok swój powrotem do służby czynnej w wojsku.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, po zakończeniu kuracji w Warszawie wyjedzie na dłuższy urlop kuracyjny zagranicą.

PRZYBYCIE PRZEDSTAWICIELI AMERYKAŃSKIEGO KONSORCJUM BANKÓW.

PAT komunikuje, iż w dniu wczorajszym przybyli do Warszawy pp. Fisher, dyrektor paryskiej filii Bankers Trustu i J. Monnet, dyrektor filii paryskiej domu bankowego Blair and Co.

PREZES „LEWIATANA” U P. BARTŁA

Onegdaj wiceprezes Rady Ministrów, prof. Bartel przyjął prezesa „Lewiatana” p. An. Wierzbickiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

UCHYLONA KONFISKATA.

Wczoraj obłożona została aresztem „Gazeta Warszawska Poranna” za artykuł „Rząd wobec dekretu prasowego”. Później areszt został uchylony.

FINANSE MIASTA.

W piątek dn. 23 b. m. prezes rady miejskiej tow. Jaworowski oraz prezydent miasta p. Stomiński, wiceprezydent p. Borzęcki i p. o. naczelnika wydziału finansowego p. H. Wyczółkowski zostali przyjęci przez p. ministra Czechowicza na dłuższą audjencję na której omawiano obszernie sprawę finansów miejskich.

WYSTAWA SZTUKI CZESKOSŁOWACKIEJ

Wczoraj o godz. 12 w południe w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie urzędowej pod protektorem pana Prezydenta Rzeczypospolitej wystawy reprezentacyjnej sztuki czeskosłowackiej. Na uroczystości obecni byli zastępca Min. Spraw Zagr. p. Knoll, poseł Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej, liczni przedstawiciele dyplomacji, M. S. Z., prasy i sztuki.

Wystawa przedstawia się nader interesująco, nie omieszkamy ją jeszcze obszerniej omówić. Specjalnie ciekawie przedstawia się dział grafiki. Wczoraz z okazji otwarcia wystawy w salach poselstwa czeskosłowackiego odbył się raut, który zgromadził licznych przedstawicieli dyplomacji, M. S. Z., prasy i sztuki.

SUCHARD

wzmacnia mięśnie
uspakaja nerwy!



SUCHARD-KAKAO

najlepsze śniadanie

SUCHARD-CZEKOLADA

NAJLEPSZY TOWARZYSZ SPORTOWY!

MILKA-VELMA-BITTRA

DEKRET PRASOWY

SWOISTE POJMOWANIE ZASAD KONSTYTUCJI

Rząd obecny najwidoczniej postanowił pozbyć się niewygodnych mu przepisów Konstytucji, oczywiście nie drogą przewrotu i rozlewu krwi. Obrął wprawdzie ku temu drogę zawiłą i zygzakową, ale za to dającą tę korzyść, że „zamach stanu” dokonywa się szybko i bez ofiar. Na placu boju pada tylko prawda i Konstytucja.

Rząd żadną miarą nie chce się wyrzec umiłowanych dekretów prasowych, godzących w podstawę demokracji: swobodę druku i żywego słowa. Gdy więc Sejm je uchylił, przeto zamówił u Ministra Sprawiedliwości opinię prawną, i opierając się na niej, przekreśla konstytucyjnie powziętą uchwałę Sejmu.

Pismo p. Premiera, wystosowane w tej sprawie do Marszałka Sejmu, zawiera przedewszystkiem dwa błędy. Po pierwsze nie jest prawdą, że uchwały sejmowe nie mogą być ogłoszone w Dzienniku Ustaw państwa. Wypadki takie już miały miejsce, np. Uchwała w sprawie zasług Marszałka Piłsudskiego dla Ojczyzny. Drugim jaskrawym błędem jest, że Sejm kiedykolwiek zajął stanowisko, iż dekrety, wydane z mocą ustawy, mogą być uchylone tylko w drodze ustawy. Wprawdzie pierwszy dekret prasowy został w tej formie uchylony jednak Rząd zataja przed opinią publiczną fakt, iż nastąpiło to podówczas dlatego, że chciano z powodu wielkiego wzburzenia opinii publicznej szybko, to jest jeszcze przed upływem 14-sto-dniowego terminu konstytucyjnego i przed złożeniem go w Sejmie obalić dekret. Nie mogło to oczywiście inaczej nastąpić, jak w drodze zwyczajnego aktu ustawodawczego — to jest ustawy. Po uchwaleniu projektu ustawy przez komisję Rząd złożył z końcem listopada zeszłego roku dekret prasowy Sejmowi. Dla uproszczenia sprawy i jej przyspieszenia atoli Sejm wziął pod obrady projekt komisji. Jako jej referent złożyłem na posiedzeniu Sejmu z dnia 10-go grudnia 1926 r. na samym wstępie sprawozdania następujące oświadczenie:

„Wnoszę najpierw poprawkę do ustawy w art. 3, że wchodzi w życie 1 stycznia, a nie 1 grudnia. W sprawie dekretu rządowego wystarczyłoby wprawdzie jednostronna decyzja Sejmu, mimo to Komisja Prawnicza wniosła uchylenie dekretu w formie ustawy, ponieważ uważa, że w interesie publicznym leży, aby ten dekret jaknajprędzej znikł z widowni, a obranie innej drogi opóźniłoby bieg sprawy. Forma, dziś zaproponowana, nie stanowi jednak precedensu na przyszłość i proszę pana Marszałka, żeby w tym kierunku złożył Izbie swoje oświadczenie”.

Tej prośbie Marszałek uczynił zaślus.

Nie bardzo to chlubnie świadczy o lojalności p. Ministra Sprawiedliwości, i o rzeczywistej sile jego argumentów prawnych, jeżeli ten stan rzeczy zataja.

A teraz przyjrzyjmy się zblizka tym argumentom. Dekrety Prezydenta wydane z mocą ustawy mogą być uchylone tylko przez ustawę, to jest drogą wniosku, uchwalonego przez Sejm w trzech czytaniach, następnie przekazanego Senatowi, który również go musi uchwalać w trzech czytaniach, Pięknie! Wniosek taki wpływa do Sejmu. W trzech czytaniach Sejm uchylił dekret. Sprawa idzie do Senatu. Aliści Senat nie przyłącza się do uchwały Sejmu, przeciwnie ją odrzuca. Ustawa więc nie dochodzi do skutku.

mimo, że Sejm uchylił dekret. A jednak w Konstytucji wyraźnie napisano, że dekrety Prezydenta „tracą moc obowiązującą... jeżeli po złożeniu ich Sejmowi, zostaną przez Sejm uchylone”. Przepis ten więc jest bezsilny, staje się fikcją i kłamstwem, bo Senat na uchylenie się nie zgodził. Wobec tego trudno byłoby zrozumieć, dlaczego w powyższej cytowanej zdaniu słowa „przez Sejm” zostały umieszczone? Słowa te powinnyby raczej opiewać „przez Senat”, a nie „przez Sejm”. W sprawie uchylenia dekretów bowiem mogą być tylko dwie ewentualności: uchylenie lub nieuchylenie przez Sejm. Jeśli Sejm ich nie uchylił, to sprawa w ogólności wcale nie została przekazana do Senatu, gdyż niema ani wniosku, ani uchwały, dekret jest ustawą, i Sejm go nie kwestjonuje. Jeśli zaś Sejm go uchylił, to wedle interpretacji Rządu, musi się na to Senat zgodzić, bo inaczej nie mogłaby dość do skutku ustawa. Dochodzimy więc do nieuchronnej konkluzji, że uchylenie dekretu zależy przedewszystkiem od zgody Senatu. Oto jak wygląda „genjalna” interpretacja, zawarta w piśmie rządowym. „Przez Sejm” to nie znaczy przez Sejm, ale przez Senat!

Każda ustawa może przez uchwalenie nowej ustawy być uchylona, w dowolnym uchwalaniu ustaw ciała ustawodawcze bynajmniej nie są skrepowane, o ile oczywiście działają w ramach konstytucji. Wobec tego trudnoby zrozumieć, dlaczego w ostatnim zdaniu art. 44 Konstytucji przyznano Sejmowi prawo uchylenia dekretów; jeśli to ma znaczyć, tak, jak Rząd tego pragnie, że Sejm to uczynić może tylko za zgodą Senatu i w drodze osobnej ustawy, to owo zdanie było zupełnie niepotrzebne, bo i bez tych słów, na podstawie swego ogólnego prawa ustawodawczego, Sejm ma prawo wraz z Senatem uchylenia każdej ustawy, a więc i każdego dekretu.

P. Prezes Rady Ministrów wypowiada dalej w swoim piśmie zdanie, że dekret Prezydenta Rzeczypospolitej wydany z mocą ustawy można uchylić tylko nowym aktem ustawodawczym. Aż serce boli, gdy się czyta, jak Pan Marszałek Piłsudski został przez swojego Ministra Sprawiedliwości źle poinformowany! I to ma być istotnie prawdą? Wszak w temże tylekroć cytowanym ostatnim zdaniu art. 44 Konstytucji wyraźnie postanowiono, że „dekrety Prezydenta „tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu Sejmu”. Jeśli więc Rząd by je złożył np. w dniu 15-ym, to już one utraciły moc obowiązującą, toż samo, gdyby ich wcale nie złożył. Widzimy więc, że nie nastąpił w tych obu wypadkach żaden „nowy akt ustawodawczy”, a jednak dekrety zostały uchylone. Rząd się spóźnił, Rząd nie złożył dekretów Sejmowi i milczał, a trudno przecież spóźnienie lub milczenie, chociażby najślawniejszego Rządu uważać za akt ustawodawczy.

W piśmie swem p. Premier ponadto szermuje zbyt nieostrożnie Dziennikiem Ustaw Rzeczypospolitej, utrzymując, że uchwała Sejmu, uchylająca dekret, nie może być ogłoszoną w tymże Dzienniku, wobec czego brak jej „podstawy konstytucyjnej”. A czy ogłaszanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej dekretów z mocą ustawy ma „tę podstawę konstytucyjną”, zaraz zobaczymy.

Wedle pierwszego ustępu art. 44 Konstytucji, Prezydent „podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej”.

Niema więc ani słowa o dekretach, a jeśli mi kto odpowie, że to się ma rozumieć, to należy mu przypomnieć, że Rząd stworzył nową szkołę interpretacji, która nie uznaje niczego, co się ma rozumieć i co wypływa z ducha ustawy. Wszystko musi być wyraźnie powiedziane, a możliwie nawet potwierdzone przez rejenta i świadków. Rozporządzenie Prezydenta ma moc ustawy, ale nie jest samą ustawą. Zupełnie tak samo, jak nasz złoty ma taką, a taką wartość złota w kruszcu, jednak nie jest złotem samem. Konstytucja tedy nie dostarcza Prezydentowi Rzeczypospolitej żadnej podstawy dla wykonywania prawa ogłaszania zmianowanych dekretów. Jest zaś ustawa, która to prawo wprost wyłącza, mianowicie ustawa o Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 31-go lipca 1919 roku. Ustawa ta w art. 1 wylicza taxative, to jest w sposób wyczerpujący, a nie przykładowy, wszystko to, co ma być ogłaszane w Dzienniku Ustaw, a więc: 1) Ustawy Sejmowe, 2) ratyfikowane umowy międzynarodowe, 3) powszechnie obowiązujące rozporządzenia Rządu, 4) oświadczenia rządowe.

Oto wszystko, co wedle ustawy Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej ogłasza. Dodaje, że wedle naszej Konstytucji co innego jest Rząd, a co innego Prezydent Rzeczypospolitej. Jeśli tedy jest mowa o rozporządzeniach rządowych, to w tem pojęciu nie mieszczą się omawiane tutaj dekrety, które w Konstytucji mają swoją ścisłą nazwę, mianowicie: „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą Ustawy”.

Jak więc widzimy, niema w Dzienniku Ustaw miejsca, nietylko dla uchwał Sejmu uchylających dekrety Prezydenta, ale dla samych dekretów. Jedne i drugie skazane są na korzystanie z grzeczności redaktora powyższego Dziennika. Skoro tedy ogłaszanie dekretów nie jest żadną ustawą nakazaną, a mimo to dekrety te obowiązują, to uchylające je uchwały również obowiązują, mimo, że nie nakazano nigdzie ich ogłaszania.

Ostatnie zdanie art. 44 Konstytucji jest wyjątkowym przepisem, którym Sejm chciał sobie zabezpieczyć możność przekreślenia aktu dokonanego przez pełnomocnika niezgodnie z wolą Sejmu. I w tym duchu każdy człowiek dobrej woli Konstytucję musi tłumaczyć.

Zresztą po co tu wymyślać różne nowe konstrukcje? Sejm jednomyślnie odrzucił dekrety prasowe, za nim stoi również jednomyślnie cała opinia publiczna. Rządowi, który szanuje swoje społeczeństwo i nie odnosi się doń z pogardą, powinno to wystarczyć.

Uchylanie się od tego obowiązku za pomocą bardzo misternej rabulistyki i dziwaczego formalizmu nie dodaje Rządowi splendoru ani powagi.

Herman Lieberman.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PRZEGLĄD PRASY

Sprawa uchylenia dekretu prasowego. — Echa odroczenia sesji parlamentarnej. — Mowa Hindenburga.

Ledwie minęło zdziwienie, wywołane odroczeniem sesji sejmowej i niedopuszczeniem do sesji senackiej, a mamy już nową wątpliwość konstytucyjną w sprawie uchylenia dekretu prasowego. „Głos Prawdy” stara się obronić stanowisko Rządu w ten sposób, że przytacza oświadczenie marsz. Rataja z grudnia ub. r. po przyjęciu przez Sejm ustawy, uchylającej pierwsze dekrety prasowe. Wówczas p. Rataj stwierdził, że jest kwestją otwartą, czy rozporządzenia p. Prezydenta z mocą ustaw mogą być uchylone przez ustawę sejmową, czy tylko uchwałą. Ale „Głos Prawdy” nie podaje dalszej historii tej sprawy, w czem wyręcza go „Warszawianka” i in. pisma. Mianowicie Komisja Prawnicza Sejmu uchwaliła w lipcu r. b., że dla uchylenia rozporządzeń p. Prezydenta wystarczy uchwała. Opinii tej Rząd zupełnie nie uwzględnił.

Co zaś do ogłoszenia uchwał w Dzienniku Ustaw, to wszystkie niemal pisma przypominają o wydrukowaniu uchwał, dotyczących wyboru Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa i o zasłużeniu się Ojczyźnie. Wicem. Car w wywiadzie z „Epoką” twierdzi, że inne jeszcze uchwały zostały wydrukowane w Dzienniku Ustaw, ale zdaniem jego — o ile dobrze go rozumiemy — te wyjątki tylko potwierdzają regułę. A reguła jest, że uchwał drukować nie należy. Wniosek Z. P. P. S., domagający się, aby również uchwały drukowano w Dzienniku Ustaw, nie mógł być uchwalony z powodu odroczenia sesji parlamentu.

Jak widać z tego całego splotu konstytucyjnych niekonstytucyjności, Rząd na jednym punkcie nie ma żadnych „wątpliwości”, mianowicie, gdy idzie o dokuczenie parlamentowi.

W „Kurjerze Warszawskim” adw. Kroński wraca do sprawy odroczenia sesji, wyraża wątpliwość co do konstytucyjnego uprawnienia tego aktu ze strony Prezydenta i twierdzi, że sesje nadzwyczajne, jako zwolnione albo przez Prezydenta, albo na żądanie przepisanej liczby posłów, wzgl. senatorów, powinny być zamykane na wniosek Prezydenta wzgl. Sejmu i Senatu.

Z polityki zagranicznej zwraca uwagę opinii Hindenburga rozpętana po mowie prezydenta Niemiec przy odsłonięciu pomnika pod Tannenbergiem. „Nasz Przegląd” łączy tę mowę z odpowiedzią Poincaré’a i krytykuje jedną i drugą, jako niepotrzebne, wywiekanie starych a drażliwych spraw. „Rzeczpospolita” niepotrzebnie wyolbrzymia znaczenie nowej ofensywy reakcji niemieckiej, strasząc Polskę „groźnymi chmurami” ze strony Niemiec. „Dwugroszówka” powtarza swą katarynkową melodię, że niema dwóch polityk niemieckich, lecz jest tylko jedna — zaborcza w stosunku do Polski.

„Głos Prawdy” referuje sprawę ciekawego i doniosłego zatargu między Francją a Rosją o Rakowskiego, podkreślając fakt pokojowego zakończenia tego zatargu.

„Kurjer Poranny” w zawiłym, niby średniowiecznym traktacie filozoficznym, artykule, broni akcji Rządu w Genewie wobec zarzutów p. Skrzyńskiego, opisując z zegarkiem w ręku każdy krok dyplomatów polskich i tłumacząc, dlaczego zrobili to a tamto, a dlaczego nie, zrobili tego lub owego. Szczęśliwy, kto polapie się w tej talmudystyce!

B.

SKUTKI LICZNIKÓW ILOŚĆ ROZMÓW ZMALAŁA O 39 PROCENT

Jak się dowiadujemy rachunki za III kwartał r. b., za rozmowy ponadkonwentowe (wykazane licznikami), zostaną rozesłane abonantom telefonicznym dopiero w listopadzie. Przez cały październik Pasta będzie obliczała nasze rozmowy. Ciekawe będą o rachunki. W każdym razie stwierdzono, że ilość rozmów zmalała w Warszawie o 39 procent. Podobnie przedstawia się sprawa w Łodzi.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, osłabieniu pamięci, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie u osób w każdym wieku i u każdej płci. Sprawozdania lekarzy z krajów podzwrotnikowych chwalą wodę Franciszka Józefa jako cenny środek domowy przeciwko czerwoncem, jak również przeciw chorobom żołądka, występującym na skutek malarji.

1373

TELEGRAMY

ZGROMADZENIE LIGI NARODOW

PRZYJĘCIE REZOLUCJI POLSKIEJ

Genewa, 24.9 (PAT.). Na przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad wynikami światowej konferencji gospodarczej oraz obrady w sprawie utworzenia nowej organizacji gospodarczej Ligi Narodów.

Delegaci wskazywali, że postawienia konferencji gospodarczej stanowią krok naprzód na drodze przywrócenia równowagi gospodarczej. Sprawozdanie drugiej komisji w tej sprawie przyjęte zostało jednogłośnie.

Następnie Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie belgijskiego senatora de Brouckere'a w sprawie przygotowań do zwołania międzynarodowej

konferencji rozbrojeniowej. Mówca przedstawił obszernie rezultaty prac komisji przygotowawczej, jak również wyniki obrad komisji rozbrojeniowej, oraz zapewnił, iż na uciążliwej drodze przygotowania konferencji przebyte zostały dalsze poważne etapy.

Z kolei Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie w głosowaniu rezolucję polską, oświadczając, że wszelka wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona oraz że dla regulowania zafarbowanych wszelkiego rodzaju winny być użyte wszystkie istniejące środki pokojowe. Zgromadzenie oświadczyło zarazem, iż wszystkie państwa, będące członkami Ligi, obowiązane są stosować się do powyższych zasad.

ZBRODNIĄ BOLSZEWIKÓW

W TYFLISIE ROZSTRZELANO 6 MIĘSZEWIKÓW GRUZIŃSKICH

Moskwa, 24.9 (AW). Według doniesień z Tyflisu, rozstrzelano tam 6 mienszewików gruzińskich, którzy od lat kilku już przesiadywali w więzieniu.

CIĄGŁE ARESZTOWANIA NA LITWIE

Kowno, 24.9 (AW). W związku z rozruchami w Taurogach aresztowano i uznano winnymi zamachu stanu

4 urzędników Ministerstwa Rolnictwa: Mateusza Grygla, Michała Szajkuna, Inkonasa i Józefa Kosteckesa.

SOWIETY NIE WYSLĄ PRZEDSTAWICIELI NA KONFERENCJĘ MIĘDZYNARODOWĄ

Genewa, 24.9 (PAT.). Sekretariat Generalny Ligi Narodów otrzymał od Czerwonej Komisji zawiadomienie, iż rząd sowiecki nie wyśle swych przedstawicieli na konferencję międzynarodową.

międzynarodową, mającą na celu osiągnięcie porozumienia w sprawie zniesienia ograniczeń wwozu i wywozu, na którą Rosja sowiecka była zaproszona.

SOWIETY A DŁUGI STAREJ ROSJI

„Izwestija” zaznacza, iż zobowiązanie ZSSR, wypłacenia francuskim posiadaczom rosyjskich papierów wartościowych 60 milionów franków złotych w 62 ratach jest kompromisem zgodnym z interesem obydwu krajów, przyję-

tym przez obie delegacje. Jednakże w warunkach nieustannego szczucia przeciwko osobie sowieckiego pełnomocnika we Francji jest rzeczą wątpliwą, aby sowiecka opinia zaakceptowała to porozumienie.

ROZŁAM WŚRÓD ENDEKÓW POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy York, 24.9. PAT. W łonie sejmiku związku narodowego, obradującego w Chicago nastąpił rozłam. Utworzyły się dwie izby, radzące osobno. Większość postępową wybrała na prezesa Romasz

kiewicza, a na t. zw. cenzora Sypniewskiego. Mniejszość chce kwestionować ważność uchwał większości z punktu widzenia prawnego.

PO WYMIANIE DEPEZ MIĘDZY B. CESARZEM WILHELMEM A HINDENBURGIEM

Berlin, 24 września. (PAT.). Socjalistyczny „Vorwärts” donosi z Genewy, że min. Stresemann miał udzielić korespondentowi „Matina” obszernego wywiadu, w związku z mową tannenberską prezydenta Hindenburga. W wywiadzie tym Stresemann zadeklarował solidarność z wywodami prezydenta Reszzy, miał jednakże przyznać, że ostateczny tekst tego przemówienia nie zupełnie pokrywał się z pierwszym tekstem, znanym ministrowi.

Dalej dziennik oświadcza, że szczególnie wielkie wrażenie w kołach delega-

cji francuskiej wywołała wiadomość o telegramie b. cesarza Wilhelma, z chwilą zaś, gdy stało się wiadomym, że prezydent Hindenburg odpowiedział na tę depeszę telegramem dziękczynnym, komentarze stały się jeszcze bardziej niepokojące.

komentarze stały się jeszcze bardziej jeżeli okaże się, iż min. Stresemann znał również i ostateczny tekst mowy tannenberskiej, to w takim razie dalszy bieg rozpoczętych w ostatnich dniach rozmów między Briandem a Stresemannem może ulec zerwaniu.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW

Londyn, 24 września. (PAT.). W dniu dzisiejszym, na wysokości 500 stóp nad aerodromem Duxford, nastąpiło zderzenie dwóch samolotów. Oba aparaty spadły na ziemię całkowicie zniszczone. Dwaj lotnicy jednego z tych aparatów

wyszli niemal bez szwanku, natomiast pilot drugiego aparatu, chociaż bezwzględnie wyciągnięty z pod szczątków samolotu, zmarł w drodze do szpitala.

„DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ”

2 PAŹDZIERNIKA

Towarzysze! Już tylko 7 dni dzieli nas od „Dnia Młodzieży” 2 października. Nie wiele już czasu pozostało na przygotowania. Z tem większą więc energią zabrać się trzeba do pracy, by „Dzień Młodzieży” wypadł imponująco. Nasze pochody, wiece, akademie, zawody sportowe, zabawy muszą być masowe i jaknajbardziej urozmaicone.

Wyszł z druku nowy numer „Głosu Młodzieży Robotniczej”. Numer ten wydany jest specjalnie na „Dzień Młodzieży”, połączony z obchodem „20-lecia Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej”, zawiera 24 strony druku, wiele ciekawych artykułów, bogatych ilustracji.

Komitety partyjne, Związki Zawodowe, Organizacje Młodzieży T. U. R., Oddziały T. U. R. winny bezzwłocznie nadesłać zamówienia na żadaną ilość egzemplarzy „Głosu Młodz. Rob.”.

BIEG ULICZNY W WARSZAWIE.

Zapisy do biegu ulicznego, który się odbędzie podczas „Dnia Młodzieży” 2 października przyjmuje się w Czytelnia Pism Oddz. Warsz. T. U. R. od godz. 7 wiecz. do godz. 9. Trasa wynosi 3150 mtr., start i meta na Boisku R. K. S. „Skra”.

Towarzysze, spieszcie się, gdyż termin upływa.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Agencja Havas donosi, że propozycje finansowe, wysunięte ostatnio przez Rosję, będą wkrótce rozpatrywane przez delegację francuską na konferencję, regulującą sprawę długów rosyjskich.

— Prefekt Tryestu zarządził rozwiązanie centralnego biura jugosłowiańskich stowarzyszeń kulturalnych. Decyzja prefekta motywowana jest rzekomym faktem, iż „Prosveta” stała się winna „irredentyzmowi”, szerzonego w dziedzinie literatury przez wyłączone propagowanie kultury słowiańskiej, wbrew włoskim interesom narodowym.

— Pociąg towarowy na stacji Rzym—Tibur wpadł na przybyły właśnie pociąg specjalny, który przywiózł z Brescii byłych kombatanów. Dwa wagony pociągu specjalnego zostały zupełnie zniszczone, a pozostałe poważnie uszkodzone. Rannych jest około 50 osób, w tem 10 ciężko.

kino PALACE Chmielna 9

Pocz. og. 4-ej

KSIĘŻNA CZARDASZKA

rozkoszny film na tle słynnej operetki

W roli tytułowej:

LJANA HAID.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Poznań

KATASTROFA LOTNICZA.

Wczoraj przed południem na lotnisku 3 pułku lotniczego w Ławicy pod Poznaniem spadł aparat Bristol. Aparat uległ rozbiciu, lotnik por. Pichler ciężko ranny, został odwieziony do szpitala.

Katowice

AFERA SZPIEGOWSKA.

A. W. donosi: Władze bezpieczeństwa wykryły znowu szajkę szpiegowską, pracującą na rzecz niemieckiej ekspozytury w Bytomiu, która rozwija w ostatnich czasach bardzo żywą działalność. Aresztowany został 28-letni Wiktor Bednarek, Polak, b. urzędnik bankowy, który od dłuższego czasu trudnił się zawodowo szpiegostwem wojskowym na rzecz Niemiec, oraz dwie inne osoby.

Dziedziice

STRAJK W FABRYCE ZAPALEK.

Dn. 21 b. m. wybuchł w fabryce zapalek w Czechowicach strajk. Robotnicy domagają się podwyżki płac w wysokości 35 proc. oraz zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu zapalczanego. Akcję strajkową prowadzi Związek robotników chemicznych w Czechowicach.

Włocławek

STRAJK W FAJANSOWNIACH.

Jak już pisaliśmy od dnia 2 b. m. strajkują w Włocławku 3 fabryki fajansu, zatrudniające blisko 800 robotników. Walka strajkowa dotychczas nie straciła nic na swojej ostrości. Fabrykanci proponują 5-procentową podwyżkę, co jest naprawdę naigrawaniem się z niedoli robotniczej. Robotnicy z oburzeniem odrzucili propozycję fabrykantów i postanowili strajk kontynuować dalej. Walka robotników włocławskich jest walką nie tylko ich samych, i w tej walce robotnicy zatrudnieni w przemyśle chemicznym winni towarzyszyć włocławskim poprzez materialnie, aby można było najbardziej wyczerpanym, udzielić zapomóg. Fabrykanci włocławscy strajk ten obecnie zaczęli wykorzystywać jako presję na rząd, ażeby otrzymać po znizowanych cenach węgiel dla swego przemysłu, oraz uzyskać zniżki kolejowych transportów fajansowych. Szybkość zlikwidowania strajku w tym wypadku, zależna będzie od zdecydowanej postawy czynników rządowych u których zabiegają fabrykanci, przez danie im stanowczej odpowiedzi odmownej, gdyż jeśli znikną im z przed oczu miraż odbicia sobie na rządzie podwyżki danej robotnikom, będą musieli strajk zlikwidować i z robotnikami przejść do porozumienia.

OSTROWY-KROŚNIEWICE (powiat Kutnowski)

Osada cukrowni Ostrowy ma dobrą organizację zawodową i spółdzielczą, dzięki pracy kilku towarzyszy, na

czelę z tow. Kamińskim, przewodniczącym związku cukrowniczego.

Zapowiedziany na 11-go września wykład tow. sen. Kluszyńskiej i tow. pos. Śledzińskiego zgromadził całą osadę, zwłaszcza, że miano wyświetlać film, ilustrujący gospodarkę socjalistów w Wiedniu.

Sluchano przemówienia prelegentów z zainteresowaniem a film wzbudził zachwyt.

W godzinach wieczornych odbył się wykład i wyświetlenie filmu w Krośniewicach.

Zakopane

POŻAR W SANATORJUM DLA DZIECI.

Na Bystrym wybuchł pożar w będącym na ukończeniu gmachu sanatorium dla dzieci gruźliczych, stanowiącym fundację Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ogień powstał na 5 piętrze zdołano go jednak zlokalizować i całkowicie ugasić. Spłonęły jedynie rusztowania i więzania 5-go piętra.

Z ZARZĄDU

FUNDUSZU BEZROBOCIA

PAT donosi:

Na mocy § 17 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, dekretami z dn. 23 września 1927 r. p. minister Pracy powołał do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, w charakterze członków, te same osoby z pośród przedstawicieli pracodawców i robotników, co i w kadencji poprzedniej.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA

WAREKA 9

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA

NA SEZON SZKOLNY

W WIELKI WYBÓR

PODRĘCZNIKÓW

REFORMACKIE pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nerwicy, choroby, artretyzmu, wzdęcia krwi do głowy, uśmierzają choroby, czyszczą krew i przy skłonnościach do obrzekań są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użyte

1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1.35 wyrobu apteki

Karczewski-Tuszyński,

Warszawa, Trębacka 4.

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

JASNEJ SŁONCA

NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁOG

ODWIEŻA ZNIECZYSZCZONE POŁADKI, LINOLEUM I FARBUEJE MOMENTANIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

WARSZAWA ROBOTNICZA

PIĄTY DZIEŃ STRAJKU W BANKU DYSKONTOWYM

Piąty dzień strajku w Banku Dyskontowym nie przyniósł zasadniczej zmiany sytuacji. Pracownicy zachowują się w dalszym ciągu spokojnie, z godnością, lecz stanowczo. Gotowość ich do podjęcia pertraktacji nie została przez dyrekcję wykorzystana. W dniu dzisiejszym zaczęły napływać do kasy Zrzeszenia Pracowników Banku Dyskontowego składki,

płacone w myśl uchwały wiecu ogólnobankowego.

W razie niezakończenia się strajku, na początku przyszłego tygodnia ma być zwołana konferencja przedstawicieli wszystkich banków, mająca na celu czynne poparcie pracowników Banku Dyskontowego przez przyłączenie się do strajku. Podobne zebrania mają się odbyć również na terenie Łwowa i Łodzi.

ŻĄDANIE

PRACOWNIKÓW WĘDLINIARSKICH.

Oddział wędliniarzy Związku Rob. Przemysłu Spożywczego przesyła nam odpis listu do Prezydenta m. Warszawy.

List ten w streszczeniu podajemy:

Od szeregu lat Oddział Wędliniarzy Zw. Robotn. Przem. Spoż. w Polsce walczy z rozkładową robotą byłego starszego cechu, Wojciecha Grzelaka, który, spekulując na nieświadomości masy czeladzi wędliniarskiej, zeruje na niej i dwukrotnie już był wybierany na starszego czeladnika w cechu.

Droga szeregu matactw i krętać W. Grzelak znowu został obrany na starszego czeladnika cechu wędliniarzy. Wybór ten ma być zatwierdzony przez p. Prezydenta miasta.

Aby nie dopuścić do zatwierdzenia jednostki bezwzględnie nieuczciwej, Zarząd Oddziału Wędliniarzy tą drogą oświadcza, iż ob. Wojciech Grzelak okradał bezrobotnych czeladników.

Przewodniczący Oddziału, M. Puchniewski, w początku bieżącego roku wykrył niektóre nadużycia ob. Grzelaka, za co ten ostatni został ukarany tygodniowym usunięciem z pracy. Obecnie ob. Grzelak nacho-

dzi świadków, upraszając ich o powstrzymanie się od składania zeznań.

Ponieważ tego rodzaju człowiek nie może zajmować stanowiska kierowniczego w cechu, dającego możliwość znaczących nadużyć, Zarząd Oddziału Wędliniarzy prosi p. Prezydenta o niezatwierdzenie ob. Grzelaka.

DOROCZNE ZEBRANIE DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się ogólne doroczne Zebranie Zw. Zaw. Dozorców domowych i służby domowej, oddziału Warszawskiego. Porządek dzienny: 1) sprawozdania kasowe i organizacyjne, 2) sprawozdanie Komisji Rozjemczej, 3) dyskusja nad sprawozdaniami, 4) wybory do Zarządu, 5) wolne wnioski.

Zarząd Oddz. Warszawskiego.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY P. P. S.

Jutro o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Leszczyńska 6).

W poniedziałek dnia 26 b. m.

Warsz. Okr. Kom. Robotniczego. O godz. 9 w lokalu W. O. K. R. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dnia 27 b. m.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 6 w lokalu W. OKR PPS, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 7 w lokalu W. OKR PPS, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. E. Zawadzkiego na temat: „Sytuacja gospodarcza w Polsce”.

Koło szoferów. O godz. 7 w lokalu OKR P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła oraz sympatyków.

Koło pracowników Funduszu Bezrobocia. O godz. 7 w lokalu W. OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga”. O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima”. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Koło rzeźników o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazow. Ludna. O godz. 6 w lokalu W. OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

DOBROBYT I MAJĄTEK CZEKA U TWYCH DRZWI !!!!

OTWÓRZ JE UMIEJĘTNIE

kupując LOS do I-ej kl. 16-ej Pol. Państw. Loter. Klasowej w słynnej z wielkich wygranych kolekturze

A. W. WOLAŃSKA

Nowy-Świat Nr. 19

a znajdziesz drogę do szczęścia.

Co drugi los wygrywa. Wielkie szanse zdobycia wielkiej fortuny.

Główna wygrana: 650.000.— zł. oraz 400.000.—, 250.000.—, 100.000.—, 75.000.—, 60.000.—, 50.000.—, 30.000.—, 25.000.— i wiele innych.

Cena losu 1/4 zł. 10.—, 1/2 zł. 20.—, 1/1 zł. 40.—

Na prowincję wysyłamy po otrzymaniu zamówienia i wpłaceniu do P. K. O. należności na Nr. 7192.

DODATEK GOSPODARCZY

POLITYKA MINISTERJUM SKARBU

L

Gdyby polityka skarbową polegała tylko na ściąganiu do kas państwowych możliwie największej sumy pieniędzy, możnaby wówczas traktować p. Czechowicza z taką miłością, jaką Ludwik XVI traktował swych ministrów finansów, umiających, ilekroć skatula królewska potrzebowała pieniędzy, znaleźć je nie oglądając się na źródła. „Pecunia non olet”. Nie cucha pieniędzy bez względu na ich pochodzenie. Władca z łaski bożej nie potrzebował troszczyć się skąd płyną środki na potrzeby dworu i rządu.

Czasy Neckerów minęły. Dziś inną miarą oceniać należy działalność Ministra Skarbu. Kwestja źródeł dochodów skarbowych, sposobów ściągania i celów zużycia pieniędzy państwowych ma obecnie znaczenie decydujące.

To też w odpowiedzi na pełne chwalby wynurzenia p. Czechowicza z przed paru dni wobec prasy rządowej (na exposé w Sejmie nie miał zezwolenia) musimy postawić na niezasadniczą ocenę polityki finansowej państwa. Nie zajmujemy się przytem ani dość ciekawie zarysowującą się sylwetką p. ministra, ani jego taniemi wyieczkami w dziedzinie dociekań o „sejmowadztwie” i „rozpanoszonemu partyjniactwie”. Chodzi nam tu jedynie o zasady, których stosowanie w polityce skarbowej wpływa z szeroko pojętych interesów państwa i klasy robotniczej.

A więc: **źródło dochodów państwowych**. Istnieją dwa punkty wyjścia w ocenie i wyborze tych źródeł: społeczny i jednostkowy. Ze społecznego punktu widzenia źródłem finansowym państwa jest dochód społeczny. Tylko ko więc tam, gdzie dochód ten istnieje, szuka państwo środków na pokrycie swych potrzeb. — Z tego punktu widzenia muszą być uwzględnione realne stosunki społeczne i tylko te grupy społeczeństwa, których zarobki przewyższają poziom niezbędnych środków utrzymania się przy życiu i odzwierciedlenia sił do pracy, mogą być pociągane do płacenia na rzecz skarbu. Nędzarz bowiem, czy człowiek rachujący każdy kęs chleba przed spżyciem go, wiążący swój minimalny budżet zawsze z niedoborem — nie może być płatnikiem podatków. Każdy grosz zabrany mu przez Skarb to redukcja pokarmu, redukcja siły życiowej, redukcja zdolności do pracy. A praca stwarza wszystkie bogactwa społeczne i podstawy finansowe. Opoatkiwanie tych grup ludności, które właśnie są uosobieniem pracy równem jest podcinaniu gałęzi, na której się siedzi, a niesprawiedliwoscią swą bije wprost w oczy.

Przeciwstawieniem tej społecznej zasadzie w wyborze źródeł podatkowych jest system polityki finansowej, traktujący każdą jednostkę jako źródło dochodu państwa. Nie w ten, to w inny sposób da się wyciągnąć coś dla skarbu z każdego obywatela. Nie dla skarbu z każdego obywatela. Nie sposób wydobyć zeń podatku wprost przez potrącenie części jego dochodu, bo niema go, a zarobek leduo starczy na życie — ten system polityki finansowej nałoży podatek na chleb i sól i ściągnie go w chwili spżywania. — Ozdobiono ten system frazesem o powszechności obowiązków wobec państwa. Frazes ten wart tyleż co nie mniej oślawione — o równości i wolności proletariatu w ustroju kapitalistycznym.

Dzieje walki społecznej nie zachowały tego systemu nigdzie w jego czystej formie. Ale panująca u nas polityka skarbową w najczystszej formie uprawia go po dzień dzisiejszy, upoważniając go do powtórzenia pod swoim adresem starego aforyzmu:

„Utrzymują państwo biedacy, — Rządza dla siebie bogacze”. Zgórą 60% dochodów państwa stanowią podatki od spżycia. I oto, gdy stajemy wobec któregośkolwiek zestawienia naszych dochodów państwowych — wyrasta przed nami zawsze ta podstawowa nieprawda naszej polityki finansowej.

II

Prowadząc taką czy inną politykę finansową, państwo ma przed sobą zadanie nie tylko ściągania potrzebnych środków pieniężnych, lecz również wpływanie na pożądaną kierunek rozwoju społeczeństwa. To są wtórne, ale nie mniej istotne zadania polityki finansowej. Jest ona bowiem ostrym i skutecznym orężem oddzia-

ływania na całe życie gospodarcze. I jeśli przy jej pomocy można odwrócić lub złagodzić pewne klęski społeczne — nieużywanie tego oręża w walce ze złem równa się tolerowaniu zła.

A oto właśnie w polityce finansowej państwa leży najpotężniejszy środek walki z największą klęską naszego życia gospodarczego: z nadmiernym poziomem cen. Wpływ podatków pośrednich i opłat monopolowych na ogólny poziom cen zrozumiał jest dla każdego i oceniony w uwagach powyższych, dotyczących fałszywej podstawy, na której wspiera się cały nasz system skarbowy. Pomi-jam więc tę sprawę. Chodzi mi w tej chwili o bezpośredni wpływ polityki skarbowej na podaż towarów i przeciwdziałanie spekulacyjnemu ich magazynowaniu.

Dla podażi decydujące znaczenie ma polityka celna, będąca jednym z ramion polityki finansowej. Nasz system cel wwozowych stał się przez swą potworną wysokość, przewyższającą barjery celne w Europie, świetną windą ciągnącą ceny w górę. Zamiast być regulatorem podaży, jest on czynnikiem niezmiernie ograniczającym ją. Wychowuje też przeto jako stały środek protekcyjnej praktyki gospodarczej cherlawy przemysłowiczom nie zaspokojone apetyty w obdzieraniu spżycywców. — Polityka finansowa, która przedłuża i utrwała taki stan rzeczy, jest polityką tolerowania utrwalania krzywdy społecznej. A taka jest polityka naszego Ministerjum Skarbu. I gdy twarde wymogi życia zmuszą nawet do złamania tego systemu, jak to miało miejsce z clami wywozowymi na zboże, będzie to zrobione albo zbyt późno, jak w zeszłym roku gospodarczym, albo połowicznie, jak obecnie, gdy cła wywozowe i to z zastrzeżeniami obowiązują tylko przy wywozie żyta. Rozumie się, że osiągalne wyniki są przez to zniweczone.

W walce ze spekulacyjnym wstrzymywaniem podaży i podbijaniem w ten sposób cen Ministerjum Skarbu posiada doskonały oręż w postaci sruby podatkowej. Naciśnięcie jej w odpowiednim czasie zmusza producentów do likwidacji częściowej zapasów i wyrzucenia ich na rynek. W stosunku do ziemian, a więc władców podstawowego środka do życia, władców chleba, podatek majątkowy jest wspólną pozycją do wygrania. Nieużywanie tego środka w obecnej chwili, kiedy wbrew wszystkim obiektywnym danym zboże wciąż rośnie w cenie, jest więcej niż zaniedbanie obowiązków państwa wobec najsłabszych mas.

**

Nie jest rzeczą przypadku, że Min. Skarbu nie naciska sruby podatkowej i boi się tykać kabzy panów na Nieświeżu i Dzikowie, ani też, że panuje system skarbowy, oparty o podatki pośrednie. Jedno i drugie wypływa z jednego źródła. Brak społecznego punktu widzenia wywołuje zarówno bierność polityki skarbowej wobec klęsk społecznych, jak i utrzymywanie systemu opodatkowywania najbiedniejszych. Niech przytem nikt nie zarzuca, że wymagamy od Ministerjum Skarbu raptownego zawrócenia z tej drogi. Z dnia na dzień tego systemu niszczenia przez państwo najbiedniejszych, systemu zakorzenionego od wieków, zmienić się nie da. Ale nie widzimy żadnych wysiłków, żadnych prób i usiłowań w kierunku zmierzającym do wprowadzenia społecznej polityki skarbowej. Widzimy tylko samozadowolenie Min. Skarbu z osiągniętych wyników finansowych i starą dobrze znaną gorliwość i twardość w ściąganiu podatków pośrednich, a rozbrajającą miękkość w stosunku do klas posiadających.

Czyż pozycja 13,2 milj. ściągniętego przez 5 miesięcy obecnego okresu budżetowego podatku majątkowego zamiast przypadających na ten czas 45 milj. zł. — nie jest, wśród innych dowodów, wystarczającą ilustracją ducha panującego w Min. Skarbu?!

Brak społecznego pierwiastku w polityce skarbowej wywołany jest podłożem społecznym i politycznym, na którym polityka ta się rozwija. Brak ten jest charakterystyczny dla okresu panowania klas posiadających. Rząd oparty o Nieśwież i Lewiatana innej polityki skarbowej prowadzić nie może.

Zygmunt Zaremba.

OGAŁACANIE KRAJU ZE ZBOŻA I SUROWCÓW

Zwracaliśmy już uwagę na fatalny wpływ braku zakazu wywozu zboża. Zakaz wywozu żyta nie wystarcza. Wobec odpływu zagranicę innych zbóż, a przedewszystkiem pszenicy, której produkujemy mniej niż spżycamy, — ceny wszystkich zbóż a więc i żyta muszą się kształtować zwyklowo. Przytem poziom tych cen określa się w Polsce najdroższym rynkiem europejskim — cenami w Berlinie.

Oto porównanie cen międzynarodowych:

Ceny żyta w dolarach 5 — 10 b. m. Warszawa 4.45; Chicago (Ameryka P.) 3.87; New Jork (Am. P.) 4.43; Berlin 5.81. — Tylko Berlin droższy od Warszawy.

Ceny pszenicy w dolarach 5.10 bm. Warszawa 5.68; Chicago (Am. Półn.) 4.98; New Jork 5.46; Berlin 6.26.

Znów ceny warszawskie bije tylko Berlin, zmuszony do stałego przywozu zboża z Ameryki, a przeto kształtujący swą cenę na podstawie ceny w Ameryce plus koszt przewozu do Europy.

Polityka gospodarcza rządu na stałe, dla dogodzenia obszarnikom, postawiła spżycywców w Polsce w położeniu spżycywców niemieckich. Oto bowiem widzimy, że w ciągu sierpnia wywieziono:

Pszenicy	2.074 ton
Żyta	228 "
Jęczmienia	1.402 "
Owsa	1.150 "

Przytem warto zaznaczyć, że ilość pszenicy wywiezionej w ciągu jednego miesiąca sierpnia równa się tej ilości, którą wywieziono od stycznia do lipca b. r. włącznie.

W związku z tem należy również podkreślić, że nie ustaje rabunkowa gospodarka wywozowa w zakresie drzewa.

Wywóz materiałów drzewnych w tys. tonn.

	Lipiec	Sierpień
Surowiec	369	376
Pół obrobione	228	239
Wyroby drzewne	6.1	5.5

Tak więc wciąż wywozimy surowiec drzewny w pierwszym rzędzie lub co najwyżej drzewo półobrobione do którego zaliczyliśmy i podkłady kolejowe lub słupy telegraficzne. A przecież wciąż 130 tysięcy bezrobotnych czeka od lat zatrudnienia. A i nasze lasy choć wielkie długo nie zniosą takiej gospodarki.

CZAS PRACY W ANGLJI

Anglja nie ratyfikowała dotychczas umowy waszyngtońskiej o 8 godz. dniu pracy. Fakt ten wyszukuje nasza prasa burżuazyjna i stara się wmówić w swych czytelników, że „Anglja nie uznaje próżniactwa nakazanego ustawą” wobec czego robotnicy pracują dłużej aniżeli 8 godz. dziennie.

Ogłoszona statystyka urzędowa świadczy, że mimo nie ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej 8 godzinny dzień pracy jest normą ogólnie obowiązującą, oczywiście dzięki silnej organizacji zawodowej. Niedawno ogłoszono wyniki badań urzędowych nad czasem pracy w przemyśle odzieżowym, papierniczym i drzewnym.

Ze statystyki tej wynika że np. w przemyśle odzieżowym przeciętny czas pracy wynosi 46,7 godzin tygodniowo. Zaledwie 33 proc. badanych robotników pracuje powyżej 48 godzin tygodniowo, natomiast 18,5 proc. poniżej 44 godzin tygodniowo. W niektórych gałęziach przemysłu odzieżowego jak np. w pewnych działach krawiectwa 45 proc. robotników badanych pracuje krócej aniżeli 44 godzin tygodniowo.

Podobne stosunki panują w przemyśle papierniczym, gdzie przeciętny dzień pracy wynosi 47,3 godzin tygodniowo, zaś powyżej 48 godzin pracuje zaledwie 3,6 proc. badanych robotników. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym dziale produkcji najkrótszy stosunkowo dzień pracy mają robotnicy zatrudnieni w papierniach, albowiem 35 proc. z nich pracuje krócej aniżeli 44 godzin tygodniowo. Natomiast w drukarni 82,4 proc. zatrudnionych pracuje 48 godzin tygodniowo.

Gorzej nieco przedstawia się sytuacja w przemyśle drzewnym. Jakkolwiek przeciętna wynosi 46,8 godzin tygodniowo, jednak 13,7 proc. zatrudnionych pracuje powyżej 48 godzin. Najgorsze stosunki panują w przemyśle koszykarskim albowiem powyżej 48 godzin pracuje 27,3 proc. zatrudnionych.

Rząd angielski prowadzi w dalszym ciągu te badania; w miarę ich ogłaszania, także i my postaramy się o ich ogłoszenie.

A. K.

EXPOSE, KTÓRE TRZEBA UZUPEŁNIĆ ZAPOMNIANĄ RUBRYKĄ

Pan Minister Skarbu, unikając Sejmu przed którym prawie za swoją działalność odpowiada wygłosił exposé o rezultatach polityki gospodarczej i skarbowej obecnego rządu przed przedstawicielami przychylniej rządowi prasy. Na podstawie całej masy cyfr dochodzi Min. Skarbu do wniosku że polityka obecnego rządu doprowadziła kraj tak pod względem gospodarczym jak i skarbowym do rozkwitu. Wielkie gałęzie przemysłu jak górnictwo, hutnictwo, przemysł metalowy, włókienniczy, drzewny wykazują wielki wzrost produkcji. Dochody skarbu wzrastają i przekroczyły prelimitowane w budżecie wydatki o kilkadziesiąt milionów. Zapasy kruszców i dewiz w banku stale wzrastają. Stopa procentowa w bankach prywatnych spadła z 24 na 12 proc. a w banku państwowym z 12 na 8 proc. Jednym słowem — rząd obecnym mądrymi przemysłowymi zarządzeniami doprowadził do niebywałej poprawy stosunki gospodarcze i dochody skarbu. Niestety pan Minister Skarbu zapomniał o jednej, naszym zdaniem, najważniejszej rubryce w bilansie polityki gospodarczej i skarbowej obecnego rządu. P. Min. przemilczał dyskretnie, że równocześnie ze wzrostem produkcji rosły zyski kapitalistów. Natomiast zarobki tych, którzy się swoją ciężką pracą do wzrostu produkcji przyczyniają — spadły, a z tem rosla i rośnie ciagle ich nędza. Fakt ten jest ciemną plamą na tile tak miłemi farbami namalowanego dla rządu obrazu. Jeżeli na ten obraz popatrzymy oczami nie pana Ministra Skarbu, ale oczami smutnej rzeczywistości, to zobaczymy ponure, aż tragicznie ponure tło nędzy klasy robotniczej. Bo oto w czasie, kiedy jak pan Minister Skarbu twierdzi, wzrosła produkcja i dochody przemysłu, płace robotników, urzędników państwowych, inteligencji pracującej spadły do nieznanego u nas poziomu. Olbrzymie masy ludzi pracy nigdy nie cierpiały takiej nędzy jak obecnie w chwili wzrostu zysków klas posiadających i wzrostu dochodów skarbu. Przedstawiona przez Ministra Skarbu sytuacja gospodarcza przemysłu i skarbu jest otwartem potwierdzeniem oskarżeń pod adresem polityki obecnego rządu.

A mianowicie, że polityka obecnego rządu robi wszystko, aby kapitalistom i obszarnikom nabić kieszenie kosztem nędzy szerokich mas pracujących. Zwiększone zyski przemysłu i dochody skarbu dokonane zostały stałem obniżaniem stopy życiowej klasy robotniczej.

Czyż robotnicy i miliony konsumentów mogą się cieszyć na równi z panem Ministrem Skarbu z tego że produkcja i wydajność pracy wzrasta w przemyśle, kiedy w ślad za tem dodatkiem zjawiskiem nie idzie wzrost płac i spadek cen? Lecz odwrotnie im większa wydajność tem niższa płaca i wyższe ceny towarów. Czyż szerokie masy ludzi pracy i konsumentów mogą poczytać za zasługę rządowi że obniżył lichwiarski procent od kapitałów gdy to w życiu gospodarczym zamiast obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby wyraziło się wzmożeniem lichwy.

Czy urzędnicy państwowi mogą się zdobyć na zachwyt z tytułu wzrostu dochodów skarbu, gdy obok tego wzrasta drożyzna, a na żądanie podwyżki głodowych płac Minister Skarbu odpowiada, że dochody skarbu na to nie pozwalają?

Może się pan Minister Skarbu raczy zastanowić w ciszy swego gabinetu nad temi kilku pytaniami? i zrozumieć że zapomniana, w bilansie dodatku obecnego rządu, rubryka o położeniu ludzi pracy może doprowadzić do fatalnych już nie dla rządu ale państwa następstw.

Pan Minister Skarbu nie sądzi chyba że wykazaniem wzrostu zysków kilkudziesięciu kapitalistów i obszarników, zaspokoii gód i pocucie krzywdy milionów tych, którzy z tytułu pracy mają w pierwszym rzędzie prawo do rezultatów tej pracy. Kilkudziesięciu kapitalistów i obszarników, to naprawdę zbyt krucha podstawa dla rozwoju gospodarczej siły państwa. Oni nie nie pomogą, gdy klasa robotnicza nie zechce nadal spokojnie pozwolić na odbieranie sobie rezultatów ciężkiej pracy i zażąda mocnym głosem aby jej oddano zagrabione. Istotnie nie pomogą, chociażby było wśród nich kilku kresowych żubrów i galicyjskich hrabiów. Trzeba będzie oddać.

Jan Stańczyk.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ

Wir „sanacji” politycznych i osobistych nie pozwala dziennikom mieszczańskim na interesowanie się pracami Komisji Ankiety o kosztach produkcji. A jednak prace te postępują naprzód, Zebrano już mnóstwo materiałów i danych faktycznych. Nie możemy ich na-

razie ogłaszać, bo muszą przedewszystkiem być złożone do wiadomości Prezydium Rady Ministrów. W październiku pierwsze referaty sprawozdawcze z poszczególnych gałęzi przemysłu wraz z wnioskami będą zupełnie gotowe.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 24 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgja 124.58 Holandia 358.65. Londyn 40.55. Paryż 35.10 Praga 26.51. Szwajcaria 172.47. Włochy 48.81 1/2. Wiedeń 126.10. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102.50. — 5% Państw. Poż. Konwersyjna 61.00 4% L. Z. Warszawy 57.00 — 57.45 77.00 5% P. L. Z. Warszawy 57.25 — 65.00 — 59.00 —

Akcje.

Bank Polski 143.00 — 146.00. — Bank Dyskontowy 133.50. Bank Tow. Spółd. —. Bank Zachodni 23.50. Bank Zjedn. Ziem Pol.

3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 89.00. Kijewski 2.65. Siła 100.00 Chodorów 116.00 Czersk 1.05 Gostawice 73.00 Cukier 5.10 — 5.20 Łazy 0.37. Wysoka 130.00. Nobel 51.00. Węgiel 99.75 — 97.75. Firle 58.50 Cegielski 38.25 —. — Lilpop 32.50 — 31.75 Modrzejów 9.40. Norblin 210.00. Ostrowiec 97.00 96.00. Rudzki 61.00 62.00 Starachowice 66.00 — 67.00. Zieloniewski 20.00. Zawiercie 35.25 Żyrardów 18.25

Notowania pozagiełdowe

z dnia 23 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja mocna. Dolar amer. 8.91 3/4. Bank Polski 146.00. Cukier 5.55. Węgiel 105.00. Modrzejów 9.50. Lilpop 32.00. Ostrowiec 95.00. Starachowice 71.00. Żyrardów 20.00. Rubli 100 złotem 476.00 w placeniu. Listy Zastawne złotowe bardzo mocne, w poszukiwaniu. Obroty znaczne.

MAGISTRAT m. st. WARSZAWY

zgodnie z § 5 warunków emisji pożyczek konwersyjnych 1926 r. podaje do wiadomości posiadaczy obligacji miejskich, iż w dniu 1 października 1927 r. o godzinie 9-ej rano w Magistracie m. st. Warszawy (Senatorska 14), w sali posiedzeń Rady Miejskiej, odbędzie się publiczne losowanie piątej półrocznej raty umorzenia następujących konwersyjnych pożyczek miejskich, a mianowicie:

- 1) I — 4 1/2% pożyczki konwersyjnej 1926 r. na sumę Zł. 80.864. —
- 2) II — „ „ „ „ „ 15.361.50
- 3) III — „ „ „ „ „ 28.794.50
- 4) V — „ „ „ „ „ 39.501. —
- 5) VI — „ 6% „ „ „ 109.650. —
- 6) VII — „ „ „ „ „ 53.650. —

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”

HISTORIA O SZEWCZYKU, SIEDMIOMILOWYCH BUTACH I CZŁEKU WĘDROWNYM

(Dokończenie).

A zwycięskie buty, trzewiki, kamasze i pantofle krzyczą jedne przez drugie, naśladując nosowy głos starego szewca, pana majstra:

— Szewc jest poto, żeby innym robił buty, a sam w domu siedział! Szewc jest po to, żeby innym robił buty, a sam w domu siedział!!! Zyg, zyg, zyg!!!

Szewczyk wdycha tylko, a le wraca. Wie, że buty mają rację.

Wreszcie przyszedł taki czas, że szewczyk tyle już naprawił butów i tak bardzo urósł, że stary szewc, pan majster, powiedział:

— Już nie jesteś szewczykiem, jesteś czeladźnikiem... Wolno ci teraz robić dużo rzeczy.

— A czy wolno mi pójść na ulicę, na miasto, w świat i zobaczyć wszystko, co jest do zobaczenia? — spytał szewczyk.

— Nie — powiedział stary szewc, pan majster. — Tego ci nie wolno, bo czeladnik jest szewcem, a szewc jest od tego, żeby innym robił buty do chodzenia, a sam w domu siedział. Ale wolno ci już nie tylko naprawiać stare buty, ale i szyc nowe.

Szewczyk westchnął, wziął kawał nowej, pachnącej, żółtej skóry i wykrajał pierwszą parę nowych butów. Bardzo mu się udały.

I udawała mu się robota coraz bardziej.

Ci, którym buły szły, mawiali, że buty te leżą na nogach, jak ulań, podszewy mają jak z żelaza, a chodzą w nich, jak w masle.

To też ani obejrzał się nasz szewczyk, jak z czeladnika został panem majstrem!

Wiadomo, kto jest majstrem, ten musi mieć panią majstrową i swój warsztat.

Rad nie rad, postarał się nasz szewczyk o jedno i o drugie.

Ludzie mu wierzowali, ale on wciąż był smutny.

Został wprawdzie panem majstrem, miał panią majstrową i swój własny warsztat, ale jak wpróż nie mógł iść we świat, zobaczyć wszystko, co jest do zobaczenia.

Pan majster bowiem także jest szewcem, a szewc stworzony jest poto, by innym robił buty do chodzenia, a sam siedział na szewskim stołku.

Ha! cóż było robić.

Pocieszał się w swoim fraskunku tem, że przynajmniej inni ludzie, którym on buty szyje, chodzą po szerokim świecie i oglądają wszystko, co jest do zobaczenia.

Rychło jednak zauważył, że ludzie ci chodzą wciąż po jednych i tych samych ulicach.

Zrobiło mu się jeszcze markotniej.

— Warto się trudzić? Warto szyć od rana do nocy kłóc z młotkiem na kopycie przyklepywać, aby buty mocne były, nie do zdercia, skoro te buty nigdzie dalej nie pójdą jak na drugą ulicę?

Nie warto.

Martwił się szewczyk, co już był samym panem majstrem, i martwił. Myślał i myślał aż wreszcie wymyślił.

Oczy mu z radości pociemniały, twarz pokraśniała.

Poszedł na targ, kupił skórę z wołu i wykrajał z niej buty, jakich oko nie widziało, o jakich ucho nie słyszało.

Siadł na największym stołku, jaki stał w warsztacie, wziął najostrzejsze szydło, najmocniejszą dratwę, naj-

większe kopyto, najbielsze szpileczki i szyje a szyje!

— Co to za buty będą? — pytają pana majstra mali szewczykowicze.

— Co to za buty będą? — pytają pana majstra młodzi czeladnicy.

— Co to za buty będą? — pytają wszyscy ludzie.

— Powiedz! — prosi pana majstra pani majstrowa.

A on mówi:

— To będą buty siedmiomilowe.

— Któż takie buty kupi i na co?

Ale szewczyk, który jest już teraz panem majstrem, nie ma czasu na próżne gawędy. Szyje i szyje, na wyszłiganym stołku się poprawia i znów szyje.

Pani majstrowa rada i nierada.

— O! szkoda czasu — myśli. — Lepiejby stare trzewiki naprawiać, co mu z miasta przynoszą.

Ale szewczyk, co został panem majstrem, starych trzewików nie chce naprawiać, choć mu za to dobrze płacą, tylko dniem i nocą, nocą i dniem szyje i szyje siedmiomilowe Buty, o których niewiadomo wcale, czy je kto kupi?

Aż tu pewnego ranka stuka ktoś do drzwi.

— Kto tam? — pyta zmęczonym głosem szewczyk, co został majstrem i teraz akurat skończył szyc siedmiomilowe Buty.

— To ja, Czelek Wędrowny — odpowiedział mu za drzwi głos dzwiczny jak potok górski, a mocny, jak echo w skałach.

— Czego potrzebujecie, Czeleku Wędrowny? — pyta szewczyk, co jest panem majstrem, a serce mu bije dobrem przecuciem.

— Potrzebuję butów — mówi Czelek Wędrowny — ale takich butów, żeby w nich można przewodzić siedem rzek, siedem lasów i siedem gór, bo ja idę światem na przelaj i chcę zobaczyć wszystko, co jest do zobaczenia!

Jak to szewczyk usłyszał, że stołka szewskiego zeskokczył, drzwi szeroko otworzył i woła:

— A witajże mi, witaj miły gościu! Witaj Czeleku Wędrowny!

Ja jestem szewc, który został stworzony po to, żeby innym robił buty do chodzenia, a sam w domu siedział. Ale wszyscy, którym robiłem buty, chodzili tylko tam i z powrotem po jednej ulicy i nikt dalej iść nie chciał. Ty dopiero wędrować chcesz światami na przelaj! Wędruj Czeleku Wędrowny, wędruj a szczęśliwie.

Mam tu buty, com je szył dniem i nocą, Buty Siedmiomilowe. Weź je i idź we świat. Zobacz wszystko, co jest do zobaczenia.

A jak już wszystko zobaczysz, to przyjdź i mnie powiedz.

Będę ciebie czekał na tym stołku, bo ja jestem szewc, który robi innym buty do chodzenia, a sam w domu siedzi.

Człowiek Wędrowny wdział Siedmiomilowe Buty. Pokłonił się pięknie, podziękował i poszedł światami na przelaj.

Dziś jeszcze idzie.

Jak wróci, opowie szewczykowski wszystko co widział. A że zobaczył wszystko co jest na świecie do zobaczenia, więc jego opowieść będzie bardzo długa.

To też szewczyk uwija się z robotą, by na tę porę skończyć wszystkie buty i mieć dużo czasu do słuchania.

Ewa Szelburg.

GODZINY

Raz wśród błękitów, blasku gwiazd,
W wieczoru późnej dobie,
Dążąc do nieba jasných bram,
Zbiegły się godzin roje.

Szły zdać rachunek w górze tam
Z postępów działowy drobnej,
Z jej wszystkich wzruszeń dobrych,
Poczętych w dniu ostatnim.

Niektórych Godzin skrzydła — cud
Purpurą, złotem lśniły,
Innych zaś, niby zwiędły kwiat
Ku ziemi się chyliły.

I smutną skargę niosły w dal,
Ze choć nie z własnej winy
Do zmarnowanych Godzin dnia,
Niestety, się liczyły.

Pływały wszystkie w górę, hen,
By snuć opowieść różną
Przed Tym, co każdą chwilę dnia
Zaznacza w księdze własnej.

Pamiętaj, dziecię, póki czas,
Ze i twych Godzin chwile
Zdają rachunek w górze tam,
Z twych przeżyć, słów i czynów.

Przełożyła z angielskiego P. Wl.



ZADANIE KROPKOWE

Dz.c. p.t.szk. p.ch.w.l.
P.d l.stk.m. brz.zk. b.l.j
P.st.w.l. m.l. krz.z.k
N. n.m n.p.s t. sp. cz.z.k
P.l.z.l. w.n.n.c m.l.
P.sł. z.l.bn. d.s.p.w.l.
P.d.szl. w.w.lk.m sm.tk.
P.p.k.j.c. p.c.ch.tk.

(jk.)

Kropki zamienić literami, aby całość utworzyła wierszyk.

DZIECIOM KTÓRE LUBIA CZYTAĆ BAŚNIE, PODAJEMY SPIS TYCHŻE.

Andersen: Baśnie.
Andersen: Królewna śniegu.
Andersen: Ogród rajski. Słownik.
Andersen: Opowiadanie wiatru.
Barrie: Przygody Piotrusia Pana.
Chajkowski: Bajki ilustrowane.
Dygasiński: Cudowne bajki.
Grimm: Bajki.
Hertz: Keiuk i Kot w butach.
Konopnicka: O krasnoludkach i sierotce Marysi.
Markowska: Za siódmą górą, za siódmą rzeką.
Or-Ot: Bajki.
Or-Ot: Baśń o szopce.
Ostrowska: Madej.
Rabska: Baśnie kaszubskie.
Rogoszówna: Dzieci pana majstra.

POKWITOWANIE.

Na fundusz Przyjaciela Dzieci p. H. Dawidow złożyła 4 zł. 40 gr.

Za nadesłane rozwiązanie przeznaczają się dwie nagrody, które będą rozdane drogą losowania.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK

N-ru nadesłali: Helunia F., St. Zielińska, Basia Z., R. Bobiński, R. Ney, G. Michalski, M. Raczyński, P. Zatońska.



CZEŚĆ PRACY! CZEŚĆ!

KRET NAUCZA.

(Ze zbioru bajek Lehmana).
Kret naucza... Zebrał naokoło siebie młode kreciątko i pokazuje im, jak to się kopie podziemne kurytarze i jak się wyszukuje najróżnorodniejsze robaki na pożywienie. Być sytym i móc poruszać się swobodnie podziemku uważa kret za najważniejszą mądrość życiową.

A młode kreciątko są zdania, że ma rację.

Pole, na którym kret urządził szkołę, leżało na niewielkiej wyspie. Ze wschodu i zachodu wrzynało się głęboko w ląd morze, a w powietrzu latały mewy. Raz przyleciał orzeł. Zmęczony daleką drogą opuszczył się na wyspę, właśnie w miejscu, gdzie znajdowała się krecia szkoła.

Zaciekawiony znaczną ilością kretów w jednym miejscu, obrzucił bystrym swym wzrokiem całe to czarne towarzystwo, chcąc się dowiedzieć, co się tu dzieje.

Kret zły na obcego, który mu przeszkodził w lekcji (kreciątko, podobnie, jak ludzkie dzieci zwróciły całą uwagę na orła, miast słuchać mądrych słów nauczyciela) spojrzął ze złością na orła i mrknął:

„I ty mógłbyś posłuchać i nauczyć się czegoś odemnie”.

„I czego mógłbym się od ciebie nauczyć?” — zapytał orzeł.

„Powinieneś się nauczyć pełzać pod ziemią, obracać zwinnie w ciemnych i ciasnych kurytarzach i wyszukiwać pożywienia w przyzwyczajony sposób na ziemi, nie zaś bujać ciągle w powietrzu”.

„Nie na to mam przecież skrzydła!” — odparł orzeł — był pełzać po ziemi!”

„Oto właśnie! Latawiec z ciebie i tyle! I nie chce mi nawet przyznać racji! Jaki właściwie pożytek ze skrzydeł i latania? — sarkał dalej zagniewany kret.

„Rech, rech, rech!” — zaśmiał się żaba, która zwabiona głosami zbliżyła się do towarzystwa.

„Tylko ty milcz lepiej!” — krzyknął na nią do reszty zirytowany kret — „nie jesteś wcale lepszą, a o ogólnym wykształceniu oboje nie macie pojęcia”.

„Ogólne wykształcenie? A co to jest „ogólne wykształcenie?” — zapytała żaba.

„Skoro się uczy pewnych rzeczy,

których właściwie samemu nie potrzeba, a uczy się ich nie z zainteresowania, tylko, by — gdy inni o tem mówią — móc swoje trzy grosze dorzucić” — objaśniał kret. — Jeżeli chcesz być pożytecznym członkiem społeczeństwa, musisz umieć pełzać po ciemku i w ziemi szukać pożywienia. Jeśli do tego chcesz jeszcze posiadać ogólne wykształcenie, musisz ty, mości żabo, nauczyć się trochę latać, ty zaś, dumny panie orle pływać i rechotać”.

„Święta racja, to wzmacnia charakter” — wmieszał się człowiek, który słyszał całą rozmowę — i wiedział — zapewne — że tak jest.

I dlatego począł tłumaczyć żabie, jakie ruchy ma wykonywać, by unieść się w powietrze, orłowi, zaś, jak ma pływać i rechotać.

„Rech, rech, rech” — odpowiedziała żaba lekceważąco i dała nura do wody.

„Gdybym się wcisnął pod ziemię lub wskoczył do wody zabrudziłbym i przemoczył moje skrzydła, które stałyby się wówczas brzydkie i bezużyteczne. Ja zaś chcę być wolnym i wznosić się w górę” — zawołał orzeł i rozwinięty skrzydła wbił się wprost ku słońcu, gdyż dość już był na ziemi i wypoczął należycie.

„Jacy niegrzeczni!” — odezwał się człowiek — „ale to właśnie jest brak wychowania”.

„I w dodatku mówi o wolności!” — zamruczał kret gniewnie, poczem popatrzał ku krecim dzieciom i zaczął je dalej nauczać.

Człowiek zaś wrócił do ludzi by głosić swoje zasady.

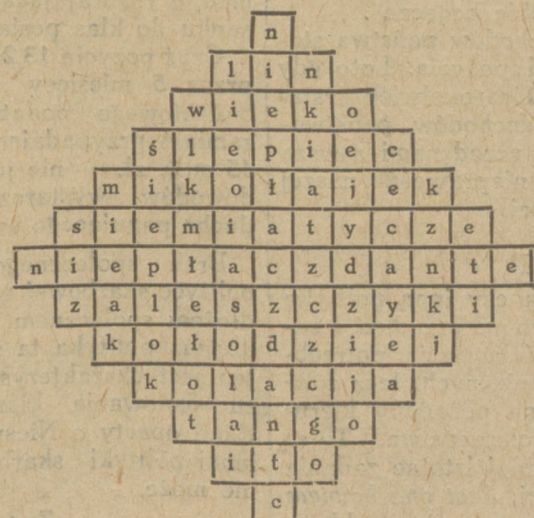
A orzeł, bujając wysoko w przestworzu, dumny był ze swych skrzydeł, które — zdaniem kreta — były bezużyteczne. Ale orzeł ma na to skrzydła, by latać, kret zaś przystosowany jest do życia pod ziemią i skrzydła są mu niepotrzebne.

Na nic kretowi latarnia, ani orłowi pełzanie.

Dziwił się tylko orzeł, że człowiek tego nie rozumie. Że dużo ludzi, zamiast wytknąć sobie cel i dążyć doń wszelkimi siłami, rozprasza się, zabiera raz do tego, to znów do o-nego, traci dużo czasu, umie wiele rzeczy po trochu, a nic dobrze.

Dziwił się temu orzeł, szybując wysoko w górze...

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRYFU KRYSTAŁOWEGO Z Nr. 256



Nie płacz, Dante



Ach! Kiedyż wykujem strudzeni oracze,
Lemiesz z pałaszy skrwawionych?

Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapla-
cze
Krom rosy łak naszych zielonych?



Najlepsze ciasto otrzymasz używając Ceres - tłuszcz jadalny

zawierający 100% czystego tłuszczu kokosowego.

Tańszy i smaczniejszy od masła i smalcu.

„CERES” jest sprzedawany w or. paczkach po 1/2 i 1/4 kg.

Żądajcie przy kupnie wyraźnie „CERES” i zwracajcie uwagę na napis „CERES” umieszczony na każdej paczce.

KURSA HANDLOWE ROCZNE

pod kierownictwem

Ign. SEKUŁOWICZA, Warszawa, ŻÓRAWIA 42

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1927/28 na kursa żeńskie, męskie i koedukacyjne; ranne, popołudniowe i wieczorne.

Na kurs normalny przyjmowani są kandydaci: ze świadectwem z ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej.

Na kurs wyższy: Ze świadectwem z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Na kursach wykładają przedmioty fachowe profesorowie - specjaliści: księgowość, rachunkowość kupiecka, korespondencja kaniowa, nauka handlu, geografia gosp. towaroznawstwo, daktiografia (teoria i praktyka), prawo, ekonomia, skarbowość, kaligrafia, języki obce, stenografia.

Programy wydajemy i wysyłamy na żądanie.

ZAMIEJSCOWI LISTOWNIE.

ZAMIEJSCOWI LISTOWNIE.

Wapno plechocińskie marmurowe niegaszone oraz hydrauliczne. Cement. Gips „Scipio”.
Szamoty „Kiepacki”, Cegła, Dachówka, Eternit, Trzcina, Papa, Posadzka, Lepnik „Duroxyl”, Studzienki „OMS”.
Poleca wyłączone przedstawicielstwo fabryk
Inż. JAN PEDZICH
Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

NA RATY i za gotówkę

Ubioru męskie, damskie, materiały lokcyjne i koldry watowe oraz wielki wybór palat karakulowych i pluszowych
poleca f. M. SZMEDRA LESZNO 27 m. 25.
Tel. 403-88 vis à vis bramy 2-gie piętro.
Ceny przystępne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

SKOLNA MŁODZIEŻ

ma ustępstwo w zakładzie fotograficznym

„LEONAR” Nowy Świat 21.

6 małych fotogr. retusz. zł. 0,70.—
6 większ. „ „ „ 1,50.—
6 makart. „ „ „ 2,35.—
Fotografie do paszportów wykonywa się na poczekaniu.

Zakład Fotograficzny „LEONAR” Nowy Świat 21.

NA RATY

bardzo przystępne! Ubioru męskie, okrycia damskie, wyroby futrzane, manufaktury, jedwabie, koldry, firanki oraz bieliznę poleca firma

„DOBROPOL” DZIELNA 23 m. 35.

DURKARNIA

„ROBOTNIKA”

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

KURSY KALKULACJI ROBÓT DUKARSKICH

ZA POMOCĄ KORESPONDENCJI

Kurs rozpocznie się z dn. 1 października b. r. i rozłożony jest na 52 lekcje tygodniowe. Oplata roczna wynosi zł. 65. Należność przysyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Gazety Polskiej”, Warszawa, ul. Bednarska Nr 9 m. 11, lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr 10-639.

Nowa Lecznica

Specjalna przychodnia Senatorska 10, tel. 110-18. Lekarzy spec. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy pł. Roentgen. Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.) — od 9 r. do 8 w. bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

LECZNICA

CHŁODNA 42, tel. 52-52. Wszystkie specjalności. Porada 3 zł. 4—20.

MEBLE

oraz OTOMANY najtańsze źródło Nowych, używanych. Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

Ogłoszenia drobne

Wyciarki i filclarki do ręcznego haftu potrzebne — Ogrodowa 4—20.

FACH W REKU--
to powodzenie zapewnił! Zapisz się na Kurs Samochodowy PRYLINSKIEGO, Jerozolimska 27.

Krojezy męski z długoletnią praktyką poszukiwają posady. Oferty „Krojezy”, „Robotnik” Waweczka 7.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórce.

Poszukiwani: Instruktor szewc, snoszący, prasowaczka na sztywną bieliznę. Władomości: Urząd Pośrednictwa Pracy Powązkowska 8.

Poszukiwani: stolarze na roboty samochodowe, elektrycy monterzy samodzielnego z znajomością słusarstwa, ślusarz hydraulik, elektromonterzy do zakładania sieci, specjalista na wiatoliny do Raszel maszyn, mechanik na ciągniki roboty (pudełka), szlifierz do polerowania aluminium, praserz na śruby, stelmachy, szlifierz specjalista na żelazka stalowe do prasowania oraz na wyjazd: druciarze (mieleńskie) i falangierzy. Władomości: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Ciepła 21.

Pamiętać należy: że katar kłódek, biegunka, uporczywe rozwolnienie leczy Mutabor-Rawski — Apteka Magistra Rawskiego Warszawa.

Pamięć o zmarłych nagrobki najtańsze — Kozłowski, Powązkowska 26, telefon 96-52.

50% wszystkich ukończyło Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Żórawia 40.

ZEGARY ścienne, zegarki, Pierścienie, Kolczyki. Obrączki na rękę bez zaliczek. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkanie 23 róg Dzielnej.

MŁODZIEŻ

Z N. M. S. We wtorek 27 b. m. w lokalu CKW PPS odbędzie się zebranie rozszerzonego zarządu Śródm. Warsz. Początek 7 wiecz. Sekretariat czynny codziennie 10—14, 17—20. Waweczka 7, I piętro.

Ruch kult.-oświatowy.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 52, tel. 274-55, wydaje bilety na następujące przedstawienia:
28.9. „Moja mała” w teatrze Letnim
30.9. „Borys Godunow” w Wielkim.
3.10. „Król Agis” w Narodowym.
4.10. „Fedora” w Polskim.
5.10. „Samson i Dalila” w Wielkim.
10.10. „Król Agis” w Narodowym.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

SPÓŁDZIELCZE KURSY KORESPONDENCYJNE.

W dn. 1 października r. b. rozpoczyna się rok szkolny 1927—28. Zapisy trwają cały rok. Kandydaci mogą rozpocząć naukę w trzech terminach: 1.X, 1.I i 1.IV.

Program kursów obejmuje: zagadnienia praktyki i teorii spółdzielczości. Każdy pracownik spółdzielczy oraz czynny spółdzielca powinien zapisać się na kursy.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — jest to szkoła społeczna, najbardziej dogodna, najtańsza i dostępna dla wszystkich. Szkoła, która nie kępuje ucznia ani co do czasu ani co do miejsca, szkoła, która przychodzi do ucznia.

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA.

Zarząd W. S. M. podaje do wiadomości:
Biuro Spółdzielni zostało przeniesione z dn. 24 września do nowego lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 m. 10. Tel. 212-18.

Biuro czynne jest codziennie od godziny 9 rano do 3 po południu. Róż tego we czwartki od 5 do wieczorem.

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 740,2 na poz. 120 m. temp. 15,5 C, wilgotność 82%, stan nieba dość pogodny.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: wzrost zachmurzenia z możliwymi opadami, począwszy od zachodu kraju. Na wschodzie jeszcze dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Jubileusz Polskiej Linii Lotniczej. Polska linia lotnicza Aerolot obchodziła wczoraj podwójny jubileusz: pięciu lat istnienia i ukończenia trzech miljonów kilometrów.

Z tej okazji odbyła się uroczystość obchodu na lotnisku cywilnym w Warszawie. Na uroczystości przemawiali: ks. Pawelski, dr. Ignacy Wygard, min. Romocki.

Rejestracja ur. w r. 1909. We wtorek, 27 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II, w godz. od 9 do 15, wszyscy zainteresowani, zamieszkał w obrębie VII komisariatu p. p., nazwiska których rozpoczynają się od A do J włącznie.

Pobór. Jutro w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja dla poborowych, zamieszkałych w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisariatach, podlegających PKU Nr. 3. Na komisję powyższą winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku z jakiegokolwiek powodów nie dopełnili.

Zarząd Tow. Opieki nad Ociemniałymi (Polna 40) składa najserdeczniejsze podziękowanie ofiarodawcom i wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w kwiecie na rzecz Tow. w dn. 11.IX r. b.

Zarząd Kolejki Marsekiej udzielił Robotniczemu Klubowi Sportowemu „Marcowi” w Markach 50% zniżki przy przejazdach klubów sportowych

Co wyświetla dziś cztery kina Wystawy? Na wielkim ekranie dziennym dziś następny film, ubiegający się o złoty medal m. st. Warszawy, „Światło Azji”; na ekranie K. E. G. „Księżka krwi”; na ekranie Pathe Baby „Być albo nie być”; w kabinie p. Jarosza nowe filmy trickowe i widokowe.

Z sądów.

PROCES „ROBOTNIKA” PRZECIWKO „PAŚCIE”.

Sąd pokoju VI okr. rozpatrywał wczoraj skargę pełnomocnika „Robotnika” adw. Blocha przeciwko tow. PASTA o uznanie, iż taryfa telefoniczna za kwartał bieżący powinna obowiązywać w tej samej wysokości, jak w kwartałach poprzednich, gdyż wypowiedzenie dawnej taryfy nastąpiło w zbyt późnym terminie. Adw. Bloch zgłosił wniosek o wydanie mu przez Sąd zaświadczenia, na mocy którego mógłby otrzymać z Min. Poczty i Telegr. koncesję tow. „Cedergren”, z której wynika, iż wszelkie zmiany taryfy telefonicznej powinny być ogłaszane na miesiąc przed wejściem w życie. „Pasta” tego właśnie nie uczyniła. Przedstawiciele „Pasty” sprzeciwili się temu wnioskowi, będąc zdania, iż wobec powstania nowego towarzystwa dawna koncesja nie może mieć znaczenia w tej sprawie.

Sąd przychylił się jednak do wniosku adw. Blocha, upoważniając go do wzięcia w Min. Poczty i Telegr. koncesji „Cedergrena”, celem przedłożenia jej sądowi.

Wskutek tego rozprawa została odroczona. Nowy termin, przewidywany jest już za 10 dni.

3

WIELKIE NAGRODY
GRAND PRIX DYPLOM UZNANIA
i złoty medal Białystok 1927 r.

otrzymała
fabryka GILZ „SOKÓŁ”
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk
Warszawa, Leszno 108

ZA

„DWUWATKI”

uznane za najlepsze i najzdrowsze dla palacza
ŻADAĆ WSZĘDZIE.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy ul. Grzybowskiej nr. 30 podczas pracy spadł z rusztowania murarz, Franciszek Kudela. Lekarz Pogotowia, przewiózł poszkodowanego w stanie ciężkim do szpitala Przemienia Pańskiego.

WYBUCH GRANATU.

Na terytorium Cytadeli dwóch chłopców: Jan Strzałkowski, uczeń, oraz Eugeniusz Roser, znaleźli odłamek granatu. Podczas manipulowania chłopcy spowodowali wybuch, wskutek czego pierwszy doznał poszarpania okolicy krzyżowej i łydki, drugi zaś — poszarpania lewego ramienia. Po nałożeniu opatrunku, Pogotowie przewiozło chłopców na leczenie do domów.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Nowego Świata i pl. Trzech Krzyży pod przejeżdżający samochód osobowy dostał się przechodzący przez jezdnię 66-letni Józef Gawlik, cieśla, który doznał ogólnego potłuczenia. Pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala Dz. Jezus.

ZAMORDOWANIE CZTERECH OSÓB I PODPALENIE.

W kolonii Zagaje gm. Kłupiewie pow. Szub. trzech niewykrytych sprawców napadło na mieszkanie Derkaczowej. Bandyci zamordowali właścicielkę mieszkania Eudoksję Derkaczową, dwoje jej dzieci oraz mieszkającą tam kolonij Grzegorza Panaszczuka. Po dokonaniu morderstwa, zbrodniarze podpalił dom Derkaczowej, który spłonął wraz z zamordowanymi. Jak ustalilo dochodzenie, najprawdopodobniejszym hersztem bandy miał być Teodor Derkacz, mieszkaniec tejże kolonii, którego pod zarzutem powyższej zbrodni, aresztowano. Pozostali sprawcy mordu dotychczas ukrywają się.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Za pomocą wybicia tylnych drzwi dostali się złodzieje do sklepu Majera Płatka i skradli różne części radio-techniczne na sumę 7.000 zł.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

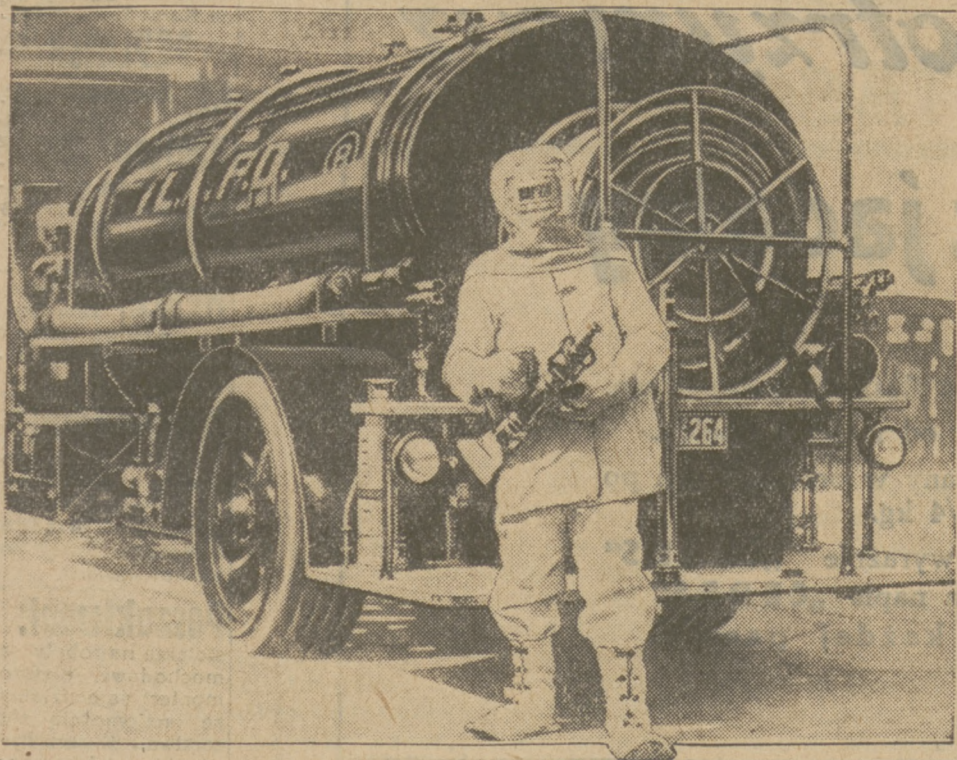
PONIEDZIAŁEK.

10.00 — 10.30. Odczyt p. t. „Oplacalność stosowania nasion szlachetnych” — wygłosił prof. Zdzisław Zieliński (Transmisja z Poznania odczytów rolniczych, organizowanych staraniem Komitetu Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej w Stryju). 10.30 — 11.00 Odczyt p. t. „Owce, ich rasy i zastosowanie w gospodarstwie rolnem” — wygł. dyr. Starnawski. 11.15 — 11.45 Odczyt p. t. „Korzyści racjonalnego stosowania nawozów pomocniczych” — wygł. prof. Marjan Górski. 12.00 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram. 15.00 — Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20 — 15.45 Odczyt p. t. „Rodowód owiec i znaczenie jej dla wytwórczości krajowej, oraz naszego eksportu” wygł. dyr. Starnawski. (Odczyt dla wystawy rolniczej w Stryju). 15.45 — 16.15 Odczyt p. t. „Korzyści, płynące z racjonalnego stosowania maszyn i narzędzi rolniczych” — wygł. prof. dr. Świeżawski. (Transmisja z Poznania dla wystawy rolniczej w Stryju). 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Państwowa praca nad wychowaniem fizycznym” (Dział „Pedagogika i wychowanie”) — wygł. ppłk. Wład. Kiliński. 17.45 — 18.00 Nadprogram, komunikaty. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w wykonaniu orkiestry Schusslera i Pewznera. 19.00 — 19.15 Komunikaty PAT. 19.15 — 19.35 Rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 18-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy: Kwartet J. Ozimieńskiego. 22.00 Komunikat policji, komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty PAT, nadprogram.

WYSTAWA RADJOWA

Warszawa
DOLINA SZWAJCARSKA
8 — 17 października.

UBIÓR Z AZBESTU DLA STRAŻAKÓW



Podczas pożaru olbrzymich źródeł naftowych w Kalifornii straż ogniowa z Los Angeles miała niezwykle trudne zadanie opanowania groźnego żywiołu. Na zdjęciu naszym obok opancerzonego wozu widzimy strażaka, odzianego od stóp

do głów w specjalny azbestowy ubiór, chroniący go całkowicie (nie wyłączając oczu) od strasznego upału i iskier. Głowa i oczy otoczone są specjalnym hełmem ochronnym.

WALKA O MISTRZOSTWO ŚWIATOWE W BOKSIE



W wyniku ciężkiej, długiej walki na punkty uległ były mistrz świata Jack Dempsey (na prawo) ponownie Amerykaninowi Gene Tunney'owi (na lewo). Podczas walki panował niesłychany



ścis. 150 tys. widzów przyglądało się rozgrywce. Zdenerwowanie doszło do tego stopnia, że przy 71ej rundzie 8 osób zemdało. 2 osoby zostały w tłumie podeptane.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Księżna Czardaszką”.
Pan: „Droga zapomnienia”.
Splendid: „Kabaret”.
Światowid: „Car Iwan Groźny”.
Wodewil: „Car Iwan Groźny”.
Stylowy: „12 diamentów”.
Apollo: „Hotel Imperial”.
Colosseum: „Na wyspie korsarzy”.
Corso: „Czarna Natasza”.
Casino: „Księżna Orłow”.
Filharmonia: „Ostatni uśmiech białana”.
Capitol: „Sonata Kreutzerowska”.

skiego. Pozatem dany będzie cykl koncertów oratoryjnych; na pierwszy ogień pójdzie „Requiem” Berlioza w wykonaniu chórów z Krakowa pod dyrykcją B. Wallek - Walewskiego, następnie wystawiony będzie „Messiasz” Haendla i Msza d-moll Bacha (dwa ostatnie dzieła przygotowuje prof. St. Kazuro). Odbędzie się również cykl koncertów kameralnych, w których wezmą udział następujące zespoły: kwartet drezdeński (J. X.), oktet wiedeński, Trio Poznania i in.

Z CZESKIEJ WYSTAWY W PRADZE



Na międzynarodowej wystawie w Pradze wieśniaczki w czeskich strojach sprzedawały oryginalne wzory domowych wyrobów.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Jutro.

Boisko Skry: godz. 12 Hakoah (Łódź) — Makabi. Mecz rewanżowy.
Boisko Legii: godz. 12 Warszawianka II — Ascola.

Boisko Skry: godz. 16 spotkanie o puchar Z. R. S. S. Gwiazda — Pocisk.

Agrykola: godz. 10 dokończenie trójmecz lekko - atletycznego Orzeł — Amatorzy — Gluchoniemi; w programie: biegi 100, 1500, 400 i sztafeta szwedzka; skok wwyż; rzut dyskiem i oszczepem; godz. 14 dwa mecze o mistrz. Ligi: Warszawianka — Ruch i Polonia — TKS.

Agrykola: godz. 11 pierwszy w sezonie mecz hazen drużyn żeńskich Warszawianki i Polonii.

Dynasy: godz. 14 międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów.

Rembertów: g. 11 bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Szoza pod Czarną Strugą: godz. 11 bieg kolarski Gazowni.

Pozatem Legia gra z Czarnymi w Lwowie, Warta z Turystami w Poznaniu, Pogoń z ŁKS-em w Łodzi, Wisła z IFC w Katowicach, wreszcie Jutrzenka z Hasmoną w Krakowie.

SKRA BIJE OGNIWO 3:1 (3:1).

Rozegrany wczoraj na boisku Marymontu mecz z cyklu rozgrywek o puchar W. R. S. K. O. pomiędzy Skrą i Ogniwo, przyniósł zwycięstwo pierwszej w stos. 3:1. Szczegółowo sprawozdanie z powyższej imprezy umieścimy w jutrzejszym dodatku sportowym.

HAKOAH (Łódź) — MAKABI 3:1 (2:1).

Rozegrany na boisku Skry wobec 3 tysięcy widzów mecz towarzyski pomiędzy Hakoahem z Łodzi i miejscową Makabi, przyniósł zasłużone zwycięstwo Hakoahu w stosunku 3:1 (2:1). Pierwszą bramkę zdobywa Hakoah z karnego (Segal), następnie Rabinowicz zdobywa drugą bramkę dla Hakoahu, a przed końcem pierwszej połowy Oldak

zdobywa jedyny punkt dla miejscowych. Po przerwie Hakoah w dalszym ciągu przeważa i zdobywa bramkę przez Rabinowicza. Sędziował p. Krukowski. Dziś mecz rewanżowy o godz. 12.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ORZEŁ — AMATORZY — GLUCHONIEMI.

Dzień pierwszy.

Wczoraj odbył się pierwszy dzień dorocznego trójmecz lekkoatletycznego Orzeł — Amatorzy — Gluchoniemi. Wyniki: skok w dal — Klimecki (A) 590; bieg 800 mtr. — Ochorowicz (O) 2:12; bieg 5 km. — Kowalski (O) 17:21,5; bieg 200 mtr. — Ochorowicz (O) 25 sek.; skok o tyczce — Klimecki (A) 2.50; rzut kulą — Skulski (O) 9.54; sztafeta 4x100 mtr. — Orzeł 48.6. W ogólnej punktacji prowadzi Orzeł (52 pkt.) przed Amatorami (70 pkt.) i Kołem Gluchoniemi (130 pkt.).

PRZED DZISIEJSZYM MECZEM WISŁA — I F. C. (Katowice).

Jak wiadomo, dziś odbędzie się w Katowicach spotkanie piłkarskie pomiędzy katowską Wisłą i tamtejszym I F. C. Mecz ten zadecyduje poniekąd o tytule Mistrza Ligi Państwowej, to też obie drużyny przywiązały niezmierną wagę do wyniku spotkania. Ostatnie rezultaty Wisły potwierdzają jeszcze raz jej wysoką klasę piłkarską i pozwalają typować zwycięstwo krakowian.

Obcy grunt meczu i publiczność katowicka — przemawiają z drugiej strony na korzyść I F. C. W każdym razie walka będzie zacięta, nieustępliwa, gdyż chodzi o wysoką stawkę. Miarą zainteresowania spotkaniem jest fakt uruchomienia specjalnego pociągu Kraków — Katowice, który zabierze około 500 sportowców, żądnych wrażeń i emocjonującej walki.

Fakt notowany w sporcie polskim po raz pierwszy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

(20)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

Drugi list, zaadresowany do Nory Culpepper, zasługuje na to, aby go przytoczyć w całości: „Moja droga Noro! Pogoda tu zupełnie mi nie służy i proponuję natychmiastową zmianę. Poproś matkę, aby pojechała natychmiast do Paryża i zgłosiła się do mego biura, gdzie Simon wręczy jej pieniądze potrzebne na naszą wycieczkę. Niech zabierze wszystko. Ty przyjeżdż po mnie motorówką, ale nie do dawnego miejsca (tam jest za dużo ludzi i dlatego nie jest wygodnie) — ale tam, gdzie byłaś już raz, co potrwa krócej. Ucałuj matkę i powiedz jej, że chociaż nie czuję się dobrze, doktor mówi, że to może przejść bez śladu, nawet teraz. Ale lepiej jest uważać na siebie. Odpowiedź przyslij telegraficznie do X.”

Kochający cię ojciec A. C.”

Wilson śmiał się przy czytaniu tego listu. „Ślicznie napisane — niema co mówić!” — rzekł do Blaikiego, rzucając pismo na stół. To potwierdza moje przypuszczenia! Jeżeliby cała ta historia Culpeppera nie była kłamstwem, nie myślałby on teraz o ucieczce”. „Ale na nieszczęście — rzekł Blaikie — ten list nic nam nie mówi”.

„Wystarczy to nam, inspektorze, wystarczy! List ten potwierdza wszystkie moje podejrzenia. Culpepper nie może uciec. List ten nigdy nie dojdzie do miejsca przeznaczenia — i Culpepper będzie daremnie czekał na odpowiedź. Wiem, że nasi ludzie nie dadzą mu stąd uciec, gdyby nawet próbował. Ale dam panu zajęcie, Blaikie. Mam tu jeszcze coś nie coś do roboty, ale pan niech odrzuca pojedyzie do Paramé i pilnuje, aby ta dziewczyna nie ruszyła się z miejsca. Purwis będzie musiał roztoczyć straż nad Culpepperem

— i polecę mu, aby zawiadamiał Pana o wszystkim. Nie zaarrestuj tej dziewczyny przed moim przyjazdem, chyba, że to będzie konieczne, ale w żadnym razie nie pozwól jej uciec! Na wszelki wypadek przygotuj sobie nakaz aresztu i jedź natychmiast. Prawdopodobnie i ja tam przyjadę już jutro. Aha! jeszcze przedtem wydaj zarządzenie, aby zaarrestowano Culpeppera. Teraz, gdy sam się zdradził — możemy to już uczynić bez żadnego wahania”.

„Ale w Paramé nie ma aresztować nikogo, przed pańskim przybyciem?”

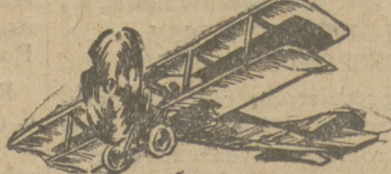
„Nie, chyba, żeby to było konieczne. Naturalnie, gdyby stało się coś nieprzewidzianego — niech się pan kieruje własnym rozumem. Ale nie przewiduję żadnych trudności. Przecież nie stało się nic, co by mogło nasunąć p. Culpepper jakiegś podejrzenia”.

Blaikie zajął się niezwłocznie niezbędnymi formalnościami. Przygotował nakazy aresztowania zarówno Alfreda, jak i Nory Culpepper, przytem wykonanie tego pierwszego nakazu polecił jednemu ze swoich podwładnych urzędników. Następnie pośpieszył na lotnisko w Hendon, gdzie miał już zamówiony aeroplan. Po południu był w Paramé.

Ale podwładny urzędnik miał mniej szczęścia. P. Culpepperowi udało się jakoś wymknąć niepostrzeżenie z biura tylnymi schodami, które wiodły do innego budynku. Nie wrócił już — a i w domu nie można się było niczego o nim dowiedzieć. Przyjacieli nasz ukrył się dobrze, wydawszy przedtem zarządzenie, aby odpowiedź z Paramé doręczono mu za pośrednictwem biura jego przyjaciela. Również siostra jego w Eufield, do której policja zwróciła się po informacje, oświadczyła kategorycznie, iż nie ma najmniejszego wyobrażenia o miejscu pobytu brata. Przyszła noc, a potem ranek następnego dnia — a p. Culpepper wciąż jeszcze ukrywał się przed policją.

Wilson, po wysłaniu inspektora Blaikiego do Paramé, — postanowił odbyć zapowiedzianą rozmowę z Rosenbaumem, który wciąż jeszcze był w pogotowiu, pod kontrolą specjalnego wydziału do spraw bolszewickich. Celem Wilsona było upewnić się, że Rosenbaum nie był obecny w hotelu Sugdena w czasie, gdy popełnio-

na została zbrodnia — oraz — co było jeszcze ważniejsze — wyświecić tajemniczy związek, jaki musiał przecież istnieć między Rosenbaumem a głównymi aktorami tego dramatu. Rosenbaum jechał do Anglii razem z Radlettem — i jeżeli nie on był z Radlettem w hotelu, to w każdym razie ktoś, kto się do niego zewnętrznie upodobnił. A jeżeli to był Pasquett, to czemu ucharakteryzował się na Rosenbauma i czemuż, do diabła, Radlett zgodził się na maskaradę?



Prywatny sekretarz p. Culpeppera jedzie z listami do Francji.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.